Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Piątek 25 Kwietnia 1930 r.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 95 (1737)

Schyłek centralizmu.

Sprawa podziału terytorjalnego państwa nie od dziś jest już przedmiotem poważnej dyskusji. Jednak dopiero od chwili utworzenia w roku 1928 przez ówczesny rząd Komisji dla usprawnienia administracji państwowej, której jedna z sekcyj, pozostająca pod przewodnictwem sen. Romana, zajmuje się reformą podziału terytorjalnego, sprawa ta nabrała cokolwiek szerszego rozgłosu i zyskuje powoli coraz większe zainteresowanie w społeczeństwie. Niedość jednak wielkie, jak na to zasługuje, na co słusznie zwraca uwagę p. *Piotr Dunin-Borkowski* w swej, temu zagadnieniu poświęconej rozprawie, która ukazała się ostatnio drukiem w 3-cim zeszycie tegorocznym miesięcznika „Droga".

Zjawisku owego niedostatecznego zrozumienia ważności problemu podziału a raczej ustroju terytorjalnego państwa warto jest poświęcić kilka uwag ogólnych, zanim przejdziemy do omówienia konkretnego projektu p. Dunin-Borkowskiego.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości wszystkie nadzieje, wszystkie myśli i uczucia skierowały się ku stolicy państwa, jako ku sercu, gdzie ogniskować się mają twórcze życiodajne siły organizmu państwowego. Centralizm administracyjny uznany został za najskuteczniejszy środek t. zw. zespolenia dzielnic Rzeczpospolitej, wbrew ostrzeżeniom niektórych z pośród najwybitniejszych i najbardziej doświadczonych teoretyków i praktyków administracji państwowej, jak nprz. prof. Michała Bobrzyńskiego. Chciano co prędzej wszystko unifikować i wszędzie stosować jednolite metody, jednakowe przepisy, łudząc się, że tym sposobem najłatwiej osiągnie się spoistość wewnętrzną państwa. Jednym z najbardziej aktywnych zwolenników tego systemu był późniejszy Prezydent Rzeczpospolitej, p. Stanisław Wojciechowski, który, piastując tekę ministra spraw wewnętrznych w okresie rozpraw Sejmu Konstytucyjnego nad sprawą ustroju terytorjalnego państwa, uporczywie zwalczał koncepcję decentralistyczną, reprezentowaną przez projekt t. zw. Komisji arbitrażowej, złożonej z rzeczoznawców i uczonych.

Zwolennicy systemu centralistycznego wychodzili z mylnego założenia, iż w stolicy państwa należy ześrodkować całą twórczą robotę państwową i nadać jej charakter jednolity dla uniknięcia rozwoju t. zw. separatyzmów dzielnicowych. Uznano, że głównie z centrum państwa powinny płynąć soki odżywcze dla całego organizmu, dla wszystkich jego organów. Nieuniknionym skutkiem takiej koncepcji było nadmierne przeciążenie serca organizmu państwowego—stolicy państwa—zadaniami o niezmiernie szerokiej skali, od ogólnopaństwowych do drobniejszych lokalnych, różnych dla rozmaitych, historycznie i gospodarczo odrębnych prowincyj państwa.

Nie umiano nawet początkowo zróżniczkować tego systemu stosownie do tych regjonalnych odrębności, co byłoby jeszcze w pewnej mierze umożliwiło jego praktyczne zastosowanie. Nadmierna ilość przepisów administracyjnych, drobiazgowo reglamentujących w jednolity sposób nawet te dziedziny życia, które na niektórych terenach nie osiągnęły jeszcze takiego stopnia rozwoju, aby je można było poddawać jakiejkolwiek reglamentacji, spowodowały przerost machiny państwowej, obciążającej skarb państwa i wprowadziły zamieszanie w normalny bieg życia. Nie umiano sobie poradzić z różnorodnością warunków poszczególnych części państwa, z różnorodnością psychiki ich obywateli -i, zamiast jednoczyć ich z państwem, niejednokrotnie zrażano i tworzono zastępy malkontentów.

U podstawy tego systemu leżała pewna doza nieufności do społeczeństwa niektórych dzielnic państwa, do jego poczucia państwowego i jego zdolności organizacyjnych. Istniało przekonanie, że zwłaszcza na t. zw. kresach wschodnich niema dostatecznej ilości sił społecznych, którym zadanie organizowania życia na nowych podstawach możnaby powierzyć bez obawy, że dostanie się ono w ręce, które je pokierują na manowce. Błąd ten polegał na nieświadomości czem właściwie są owe „kresy wschodnie". Uważano je za wschodni zasięg kolonizacji i wpływów polskich z czasów dawnej Rzeczpospolitej, zapomniano o historycznym procesie współżycia W. Księstwa Litewskiego z Koroną, o tym procesie, który na naszych ziemiach stworzył własny, samoistny ośrodek cywilizacyjny, promieniejący szeroko na otaczające go połacie kraju.

Wykwitła z tego ośrodka kultura polska nie była wynikiem daleko na północny-wschód wysuniętego zasięgu wpływów centrum Polski, lecz była jakby szczepem kultury polskiej, który w ciągu wieków czerpiąc soki z innego podłoża etnicznego, wrósł w niego głęboko, przejął zeń wiele pierwiastków i rozrósł się niezwykle bujnie, wydając ze siebie w ciągu kilku stuleci szereg niezwykle wybitnych i uzdolnionych ludzi — Litwinów w rozumieniu Mickiewicza, Polaków z ducha i kultury, głęboko do swego kraju przywiązanych i uważających jego dobro i jego przyszłość za bezpośredni cel swej działalności i swoich uczuć. Dzięki tym to ludziom i dzięki ich psychicznemu stosunkowi do kraju ojczystego, czyniła w nim kultura polska wielkie postępy w ciągu całego XIX-go stulecia, pomimo okropnego ucisku, któremu podlegało społeczeństwo miejscowe, wzbraniające się ulec kulturze i państwowości rosyjskiej. Praca i zasługi tego społeczeństwa stały się po latach stu kilkudziesięciu tym filarem, na którym mogła się tu oprzeć państwowość polska po wielkiej wojnie i uchronić kraj od zagarnięcia go przez Sowiecką Rosję.

Tego to procesu historycznego nie rozumie, gdyż zapewne nie zna, dr. Krysiński, który w swej pracy „Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich", drukowanej w „Sprawach Narodowościowych", terminem „Kresy Wschodnie" oznacza ziemie etnograficznie niepolskie lub mieszane i na tem jednostronnem kryterjum opiera całe swoje wywody.

Jako okres przejściowy w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, centralizm administracyjny może być jeszcze usprawiedliwiony nieznajomością nastrojów i tendencyj, nurtujących różne dzielnice Rzeczpospolitej. Z upływem lat staje się on coraz większym anachronizmem, hamującym szybki rozwój kraju i wydobycie zeń na powierzchnię maximum sił twórczych. Słusznie powiada p. Dunin-Borkowski, że „obecny stan (podziału terytorjalnego) jest wprost katastrofalny z państwowego punktu widzenia".

Za rządów sejmowych niepodobna było oczekiwać śmiałej reformy tego stanu rzeczy. Nie odpowiadało to interesom partyjnym, struktura bowiem partyj w Polsce była i jest wybitnie centralistyczna, a rządy będące ekspozyturą tych partyj musiały trzymać się nadanej im linji. Nic dziwnego, że w owym okresie wszelkie projekty reformy szły do kosza, o ile wogóle ktoś je wysuwał. Dopiero od lat 4-ch krytyka obecnego ustroju terytorjalnego zaczyna czynić postępy i wzbudzać większe zainteresowanie, zwłaszcza od chwili, kiedy Komisja usprawnienia administracji postawiła zagadnienie na szerszej płaszczyźnie i powołała do wypowiedzenia opinji szereg osób kompetentnych i niezależnych od nakazów partyjnych.

Wprawdzie jest to zagadnienie, które łączy się bezpośrednio z ogólną reformą ustroju państwa i wątpić należy, aby znalazło pełne rozwiązanie przed dokonaniem rewizji konstytucji. Jednakże najwyższy już czas na sumienne jego przedyskutowanie i ustalenie się poglądów kół decydujących, choćby dlatego, aby zapobiec nieprzemyślanym cząstkowym zmianom, utrudniającym tylko w przyszłości realizację zasadniczej koncepcji.

Do liczby projektów, zawierających próbę *reformy systemu*, a poddanych już uprzednio krytyce w „Kurjerze Wileńskim" (mjr. Staszyńskiego, Wł. Studnickiego) przybywa obecnie projekt p. Dunin Borkowskiego, zasługujący na szersze omówienie, zarówno ze względu na osobę autora jak i na jego wybitnie decentralistyczne tendencje.

Testis.

Wyjazd P. Prezydenta do Łodzi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś rano Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. min. Prystora i szefa kancelarji cywilnej p. Lisiewicza udaje się samochodem ze Spały do Łodzi. Wizyta Pana Prezydenta w Łodzi nosi charakter półoficjalny i poświęcona będzie udziałowi w otwarciu okręgowego szpitalu Kas Chorych. Pan Prezydent powraca o godz. 3 po poł. z powrotem do Spały.

Nieprawdziwa pogłoska.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wiadomość podana przez prasę opozycyjną, jakoby p. premjer Sławek miał wyjechać do Poznania i tam przedstawić na odczycie publicznym program rządu w dziedzinie politycznej i gospodarczej, jest całkowicie nieprawdziwa. Pan premjer Sławek jak dotąd przedstawił już w zasadniczych zarysach program polityczny w czasie swego przemówienia w klubie BBWR, zaś w dziedzinie gospodarczej, jeśli chodzi o doraźny program walki z kryzysem — to opublikowany on został kilkanaście dni temu w specjalnym komunikacie Prezydjum Rady Ministrów.

Tem dziwniejsza wydaje się ta polityka prasy opozycyjnej, że niema żadnych powodów, by p. premjer Sławek miał wyjeżdżać aż do Poznania, by przedstawiać program swego rządu.

P. Dewey wyjechał do Paryża.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wyjechał do Paryża i Bukaresztu doradca finansowy p. Dewey. Powrót jego do Warszawy spodziewany jest około 6 maja. Jak się dowiadujemy, p. Dewey w Paryżu przeprowadzi szereg konferencyj z przedstawicielami finansjery światowej w sprawach kredytowych życia gospodarczego Polski.

Kurs pożyczek polskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Kurs polskich pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej w dn. 23 b. m. kształtował się następująco: Pożyczka stabilizacyjna $85^7/_8$, pożyczka Dillonowska 94-95.

Zjazd nauczycieli—kooperatystów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 25 i 26 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólno-krajowy zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych, pracujących na polu spółdzielczości. Między innymi referat na temat spółdzielni jako szkoły wychowującej demokrację, wygłosi b. Prezydent Rzplitej prof. Wojciechowski.

Sesja nadzwyczajna Sejmu.

Rząd nie ma zamiaru jej zwoływania—chce tego opozycja.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ostatnich dniach prasa opozycyjna a także koła zbliżone do kierowników opozycji lansują różne pogłoski na temat sytuacji polityczno-parlamentarnej. W pierwszym rzędzie zaś wiadomość, jakoby rząd nosił się z zamiarem w najbliższym czasie zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu, na której rząd przedstawiłby szereg projektów ustaw w związku z obecną sytuacją gospodarczą.

Pogłoski te są nieprawdziwe i czynniki miarodajne kategorycznie im zaprzeczają. W tej bowiem chwili kwestja ta w rządzie nie jest omawiana i, jak należy przypuszczać, omawiana nie będzie. Natomiast w przyszłym tygodniu zbiera się Centrolew, który ma zastanowić się nad ustaleniem terminu wręczenia petycji Panu Prezydentowi Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu z inicjatywy poselskiej.

Audjencja posła Rauschera u min. Zaleskiego

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Niektóre dzienniki podały w dn. 23 b. m. wiadomość o audjencji posła niemieckiego p. Rauschera u min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Koła miarodajne wiadomość tę zdementowały. P. pos. Rauscher, jak się dowiadujemy, będzie przyjęty przez p. min. Zaleskiego w dniu dzisiejszym. Jak wiadomo, wizyta p. Rauschera w Min. Spraw Zagranicznych będzie miała na celu przedstawienie stanowiska rządu niemieckiego wobec protestu Polski w Lidze Narodów i w Berlinie przeciw ostatnim podwyższeniom celnym na produkty rolne, które godzą w równowagę gospodarczą polsko-niemiecką, ustaloną traktatem handlowym.

Poseł Rauscher usiłować będzie protest Polski zbagatelizować w tym kierunku, że obawa zainteresowanych kół gospodarczych Polski o uniemożliwienie eksportu płodów rolnych do Niemiec przez wprowadzenie nowych ceł jest przesadna w dużym stopniu i nierealna, albowiem czynniki niemieckie zagwarantowały w traktacie handlowym odbiór całego kontyngentu polskich produktów rolnych, wysyłanych do Niemiec.

Rauscher nie otrzymał żadnego zlecenia.

BERLIN, 24.IV (Pat). W związku z informacjami prasy o oczekiwanej w dniach najbliższych wizycie posła niemieckiego p. Rauschera u min. Zaleskiego, komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że min. Rauscher wogóle nie otrzymał żadnego zlecenia do wznowienia z czynnikami polskiemi rokowań, zarówno w kwestji wpływu niemieckich podwyżek celnych na polsko-niemiecki traktat handlowy, jak i w kwestji polskiej noty protestacyjnej.

Obie wspomniane kwestje—argumentują miarodajne czynniki niemieckie—nie wymagają żadnego roztrząsania, ponieważ ze stanowiska niemieckiego chodzi w tym wypadku o fakty dokonane.

Na notę polską rząd niemiecki odpowie w drodze pisemnej, jednakże termin wysłania odpowiedzi niemieckiej dotychczas nie został ustalony.

Litwa także protestuje.

BERLIN, 24.IV. (Pat.). Do zgłoszonych w Berlinie przez szereg państw zagranicznych protestów przeciw podwyżkom njemieckich ceł agrarnych przyłączył się obecnie rząd litewski, podejmując za pośrednictwem swego posła w Berlinie Sidzikaukasa u rządu Rzeszy kroki dyplomatyczne.

Rząd litewski podkreśla, że nowe podwyżki ceł agrarnych staną się dla gospodarstwa litewskiego wielkim ciężarem i że utrzymanie nowych niemieckich stawek celnych może wpłynąć niekorzystnie na wzajemne stosunki między Litwą a Rzeszą niemiecką.

W związku z tem komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że protest rządu litewskiego zwraca się głównie przeciwko podwyżkom cła na trzodę chlewną i że poseł litewski Sidzikauskas wyjechał do Kowna celem złożenia rządowi swemu sprawozdania z wyników dotychczasowych pertraktacyj z czynnikami berlińskiemi.

Uchylenie konfiskaty „Robotnika" z inicjatywy ministra Cara.

WARSZAWA, 24.IV (Pat). Sąd Okręgowy w Warszawie na wniosek prokuratury, postawiony z polecenia ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora, uchylił zajęcie zasopisma „Robotnik" z dnia 24 b. m., dokonane z powodu artykułu p. t. „Sprawa honorowa p. Cara i list towarzysza Liebermana".

Zderzenie się parowców.

BERLIN, 24.IV. (Pat). Nowy olbrzymi parowiec Lloydu niemieckiego „Bremen" zderzył się dziś z parowcem angielskim „Grenadier" wpobliżu Dungeness. Oba parowce są lekko uszkodzone.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PROJEKT ZAŁOŻENIA BANKU ODZYSKANIA WILNA.

Organ Związku Odzyskania Wilna „Musu Wilnius" omawia w jednym z artykułów projekt założenia banku Odzyskania Wilna, z którym niedawno wystąpił na łamach tego pisma dr. Zarcin. Projektodawca zaleca wydać 200.000 akcyj po 10 lit. co stanowiłoby 2.000.000 lt. Zgromadzenie tej sumy, zdaniem autora, nie byłoby zbyt ciężkiem zadaniem, gdyż nabywcy akcyj oprócz satysfakcji moralnej mieliby jeszcze dobry zysk od włożonego kapitału.

„Musu Wilnius" tak ocenia ten projekt:

„...Pomysł szan. d-ra nie jest łatwym do zrealizowania. Sprzedaż 200.000 akcyj, chociażby i po 10 lt., jest zadaniem ciężkiem. Jednakże odzyskać Wilno będzie jeszcze trudniej, niż założyć podobny bank... Jeśli mamy nadzieję na odzyskanie Wilna, tedy moglibyśmy również założyć bank. Przy 200 oddziałach sprzedaż 200.000 akcyj nie jest rzeczą niemożliwą. Co prawda, praktyka bankowa nie cieszy się u nas najlepszą marką, jednakże 10 lt. jest tak drobną sumą, że nikt się nie będzie obawiał pewnego ryzyka. Krótko mówiąc, zgromadzenie takiego kapitału jest rzeczą możliwą... Posiadając taki bank Związek Odzyskania Wilna miałby centralę materjalną oraz podstawę do swego działania. Sama praca dokoła odzyskania nabrałaby bardziej realnych form..."

ZAKAZ DEBITU PISM SOWIECKICH NA LITWIE.

W związku z likwidacją akcji komunistycznej na Litwie, rząd litewski wydał zakaz debitu pism sowieckich na terenie republiki litewskiej. Wpłynęła na to decydująca okoliczność następująca:

W swoim czasie zbiegły z więzienia litewskie (w Jeziorusach) 4 komunistki, którym udało się przekraść do Z. S. S. R., gdzie powitano je z otwartemi rękami. Prasa sowiecka zamieściła portrety zbiegłych komunistek, a jedna z nich zajęła w Z. S. S. R. wysokie stanowisko. Komunistki po przybyciu do Z. S. S. R. udzieliły dziennikarzom sowieckim obszernego wywiadu, miotając przytem na Litwę stek oszczerstw.

W Kownie panuje przekonanie, iż, mimo starania pewnych osób zainteresowanych, zakazu debitu pism sowieckich rząd litewski nie cofnie.

UNIERUCHOMIENIE TEATRU ŻYDOWSKIEGO W KOWNIE.

W związku z niedostatecznem subsydjum rządowem (zamiast 10 tys. — 2 tys. lit.), teatr żydowski w Kownie utracił możność dalszej egzystencji.

LIKWIDACJA RUCHU KOMUNISTYCZNEGO

Likwidacja ruchu komunistycznego objęła całą Litwę. Policja polityczna aresztowała w Kłajpedzie 15 osób, w Wiłkomierzu — 6 osób. W ręce władz wpadł bogaty materjał obciążający oraz plany rozruchów na dzień pierwszego maja.

Walny zjazd T. N. S. W.

GDAŃSK, 24,IV. (Pat). Walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Skół Średnich i Wyższych, który odbywa się w Gdańsku w 10-tą rocznicę zjednoczenia Małopolskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego, działającem na terenie byłego Królestwa Polskiego, rozpoczął się w dniu 23 kwietnia od posiedzeń plenarnych poszczególnych sekcyj. Dnia 24 b. m. rozpoczął się walny zjazd uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. Nagurskiego. Obrady, które w tym dniu odbywały się w wielkiej sali Gdańskiego Dworu, zagaił o godz. 11 rano prezes Towarzystwa prof. Sierpiński, witając zebranych gości i delegatów szkół oraz podkreślając jubileuszowy charakter tego uroczystego zjazdu.

Skauci angielscy na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 24.IV. (Pat). Dziś rano przybyła na Śląsk wycieczka skautów angielskich w liczbie około 100 tu osób, która powitana została w Królewskiej Hucie przez przedstawicieli władz oraz harcerzy śląskich. Po śniadaniu, wydanem na cześć gości przez miasto Katowice, skauci angielscy udali się w trzech grupach na zwiedzenie Śląska.

Po południu wycieczka przyjmowana była przez dyr. Ciszewskiego w Michałkowicach, gdzie odegrany też został trzeci akt „Wesela śląskiego" przez artystów teatru katowickiego. Zkolei goście zwiedzili m. Katowice, wieczorem zaś obecni byli na obiedzie w Kole Towarzyskiem. Z Katowic skauci angielscy odjeżdżają do Poznania.

Prawda o zajściach w Zawierciu.

KIELCE, 24.IV (Pat). Wobec nieprawdziwych wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach w związku z manifestacjami bezrobotnych w Zawierciu w dniach 18 i 19 b. m., stwierdzić należy, że wbrew twierdzeniom wojsko w manifestacji udziału nie brało. Dwaj żołnierze, którzy znaleźli się w tłumie, przybyli tam przypadkowo i zostali wciągnięci przez manifestujący tłum bezrobotnych, nie biorąc bezpośredniego udziału w manifestacji. Jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska, wszystkie rany postrzałowe pochodziły od kul rewolwerowych i zadane były przez demonstrantów, którzy strzelali do policji, otoczonej przez tłum. Naskutek tych strzałów został raniony jeden z policjantów. Policja użyła karabinów, oddając salwę ostrzegawczą. Sekcja zwłok zmarłych wskutek ran postrzałowych wykazała że rany wątroby i kiszek pochodziły również od kul rewolwerowych.

W sprawie napaści na obrońców interesu państwa.

Wyrok Sądu Obywatelskiego.

Kiedy przed paru miesięcami, wskutek listów otwartych p. A. Święcickiego i M. Rodziewiczówny, posypały się protesty rozmaitych stowarzyszeń i organizacyj, w ostrych słowach piętnujące zachowanie się przedstawicieli Prokuratorji Generalnej na posiedzeniu Sądu Najwyższego w sprawie Marji Uszyckiej przeciw Skarbowi Państwa o zwrot skonfiskowanego majątku, zajęliśmy stanowisko w prasie polskiej niemal całkiem odosobnione, odmawiając zamieszczania nadsyłanych nam protestów, jako zbyt pospiesznych i opartych jedynie na podstawie wrażeń subjektywnych wspomnianych dwóch osób.

Że stanowisko nasze było najzupełniej słuszne, dowodzi poniższy wyrok Sądu Obywatelskiego.

Sąd Obywatelski w składzie: profesora dr. Tadeusza Brzeskiego, rektora Uniwersytetu, jako przewodniczącego, oraz: adwokata Bolesława Bielawskiego, prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, prof. Antoniego Ponikowskiego, adwokata Zygmunta Sokołowskiego jako członków, powołany na zasadzie decyzji Rady Towarzystwa Prawniczego w Warszawie z dn. 27 lutego 1930 r. na wniosek Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Referendarskich Prokuratorji Generalnej R. P. z dnia 26 lutego 1930 r. w sprawie zarzutów, uczynionych radcom tejże Prokuratorji Generalnej, dr. Stefanowi Wierzbowskiemu, dr. Feliksowi Flechnerowi i dr. Adolfowi Schiffmanowi z powodu ich wystąpień w Sądzie Najwyższym w dn. 14 lutego 1930 roku w procesie Marji Uszyckiej przeciw Skarbowi Państwa o zwrot majątku, skonfiskowanego jej ojcu za udział w powstaniu 1863 r. po rozpoznaniu wszystkich okoliczności sprawy na posiedzeniach w dniach 7, 13, 21 marca oraz 8 i 11 kwietnia 1930 r. po przesłuchaniu świadków w osobach adw. Władysława Szyszkowskiego, sędziego Sądu Najwyższego Władysława Łukasiewicza i prezesa Prokuratorji Generalnej Stanisława Bukowieckiego, jak również po zapoznaniu się z opinjami na piśmie prezesa Sądu Najwyższego Bolesława Pohoreckiego i adwokata Zygmunta Judzilla oraz złożonemi przez stronę i świadków dowodami, wreszcie po wysłuchaniu wyjaśnień stron w osobach dr. St. Wierzbowskiego, dr. F. Flechnera i dr. A. Schiffmana, jednogłośnie stwierdza co następuje:

1) Forma przemówień dr. St. Wierzbowskiego, dr. F. Flechnera i dr. A. Schiffmana na rozprawie sądowej w sprawie Marji Uszyckiej w Sądzie Najwyższym w dn. 14 lutego 1930 r. była zupełnie poprawna i nie zawierała zwrotów polemicznych, któreby mogły urazić uczucia obywatelskie i patrjotyczne, co zostało stwierdzone przez zgodne zeznania, zarówno przewodniczącego i referenta kompletu sądowego, jak i pełnomocników p. Marji Uszyckiej, adwokatów Zygmunta Judzilla i Władysława Szyszkowskiego.

2) Treść przemówienia St. Radcy P. G. dr. F. Flechnera, broniącego tezy przedawnienia roszczeń spadkobierców powstańców, niezależnie od swej słuszności lub niesłuszności prawnej, nie wzbudza żadnych wątpliwości i zastrzeżeń z punktu widzenia obywatelskiego i nie spotkała się z żadnemi konkretnemi zarzutami ze strony prasy i społeczeństwa.

3) Niektóre tezy prawne, bronione przez dr. St. Wierzbowskiego i dr. A. Schiffmana, a mianowicie: teza formalnej legalności konfiskat, z punktu widzenia ówcześnie obowiązującego prawa rosyjskiego (o innej legalności mowy nie było) oraz teza „pierwotnego zawłaszczenia" przez Skarb Państwa majątków byłych powstańców, uznane przez Sąd Najwyższy za prawnie niesłuszne, a noszące przytem cechy sztuczności i sofistycznej formalistyki, mogły dotknąć boleśnie; teza zaś przeprowadzania dystrybucji wyrównawczej w sposób sprawiedliwy pomiędzy wszystkich, którzy z powodu udziału w powstaniach ucierpieli, dystrybucji opartej na znajdujących się w posiadaniu Skarbu Państwa majątkach byłych powstańców, stoi w sprzeczności z zasadą prywatnej własności.

Jednakże Sąd Obywatelski z powodu obrony tych tez, nie czyni zarzutu pp. S. Wierzbowskiemu i dr. Schiffmanowi, ponieważ działali oni w dobrej wierze i spełniali zlecenie służbowe obrony interesu Skarbu Państwa, rozwijając założenie prawne skargi kasacyjnej, której wniesienie znajdowało usprawiedliwienie w niezdecydowaniu przez czynniki państwowe, we właściwym czasie, losu majątków skonfiskowanych.

4) Zarzut, podniesiony w poszczególnych protestach, jakoby zastępcy Prokuratorji Generalnej bronili zasady, że „Państwo Polskie jest państwem nowem i nie ma żadnego związku z dawną swą przeszłością", Sąd uznaje za oparty w znacznej mierze na nieporozumieniu i niedokładnem zapoznaniu się z wywodami Prokuratorji Generalnej. W rzeczywistem ich brzmieniu, zastępcy Prokuratorji Generalnej wspominali niejednokrotnie o „odrodzeniu Polski", o „odzyskaniu niepodległości", twierdzili, że nie zgoda Rosji, lecz wola Polski w pierwszym rzędzie o odbudowie jej zdecydowała (p. St. Wierzbowski), że walka z najeźdźcą „była spełnieniem podstawowych obowiązków psyche polskiej", że „przez wiek cały istniał tylko zaharowany w niezłomnej woli stworzenia znowu samodzielnego państwa naród, państwa tego pozbawiony", że tradycja w nas żyła i żyć będzie (dr. A. Schiffman). Zarazem rzecznicy Prokuratorji Generalnej kładli nacisk na twierdzenie, że nie ma związku genetycznego pomiędzy współczesną państwowością polską, a państwowością Rosji, że Polska w stosunku do Rosji nie jest państwem sukcesyjnem.

Rzecznicy ci stali, coprawda, na stanowisku, że w okresie rozbiorów istniał tylko nieprzerwanie naród polski i tradycja jego państwowości, wola jej odbudowania, lecz naród nie posiadał władzy suwerennej, a przeto nie był państwem w rozumieniu prawa państwowego; teza taka, będąc z jednej strony stwierdzeniem faktu, z drugiej zaś, mając na swe poparcie szereg autorytetów naukowych polskich, niezależnie od swej słuszności lub niesłuszności, nie zawiera nic, coby raziło uczucia obywatelskie i narodowe Polaka.

5) Rzecznicy Prokuratorji Generalnej w żadnem swem odezwaniu się na powyższej rozprawie nie traktowali, wbrew brzmieniu niektórych protestów, uczestników powstań narodowych jako „buntowników" przeciwko prawu, lecz przeciwnie, mówili z czcią o bohaterach narodowych, którzy łamiąc formalne prawo zaborców spełniali wyższy nakaz moralny wierności wobec narodu i jego nieprzedawnionych praw do własnego bytu państwowego.

Warszawa, dn. 11 kwietnia 1930 roku (—) Prof. dr. Tadeusz Brzeski, (—) Bolesław Bielawski, (—) Józef Mikułowski-Pomorski, (—) Antoni Ponikowski, (—) Zygmunt Sokołowski. Zgodność powyższego odpisu z oryginałem poświadczam. Warszawa, dn. 16 kwietnia 1930 r. (—) K. Lutostański, Prezes Rady Tow. Prawniczego.

Bank Wypłat Międzynarodowych.

Terminy emisji akcyj.

BAZYLEA. 24.IV. (Pat.). Na posiedzeniu rady administracyjnej Międzynarodowego Banku Wypłat postanowiono, że pierwsza emisja akcyj Banku w 7 państwach założycielskich odbędzie się w tydzień po ostatecznej kompletnej ratyfikacji planu Younga.

Następnie odbędzie się druga emisja na rynkach Szwajcarji, Szwecji i Holandji w dniu, który wyznaczony zostanie na następnej sesji rady administracyjnej, poczem odbędzie się trzecia emisja na rynkach innych państw, które oświadczą, że pragną wziąć udział w emisji akcyj Banku.

Nominacja nowych członków rady administracyjnej odbędzie się po emisji akcyj. Każde państwo, które weźmie udział w subskrypcji, przedstawi listę kandydatów.

Zjazd wschodnio-pruski partji socjal-demokratycznej.

KRÓLEWIEC, 23.IV. (A.T.E.) Odbył się tu w obecności 150 delegatów zjazd wschodnio-pruski partji socjalno-demokratycznej, na który przybył premjer pruski dr. Braun. Członek komisji spraw zagranicznych Reichstagu poseł Lufft wygłosił referat polityczny, w którym oświadczył, że koalicja socjalnych demokratów z partjami mieszczańskiemi przyniosła robotnikom dużo korzyści. Rząd, oparty wyłącznie na stronnictwach mieszczańskich, nie zdziałałby tyle dla pokoju Europy, co uczynił rząd kanclerza Müllera. Widać to najwyraźniej w stosunku do sąsiadów wschodnich. Socjaliści niemieccy chcą koniecznie dojść do porozumienia z Polską i dlatego biorąc udział w rządach bronili umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej i łączności tej umowy z planem Younga Poseł Lufft zwrócił się ostro przeciwko polityce celnej ministra Schielego, która uniemożliwia nawiązanie bliższych stosunków handlowych z państwami wschodniemi a szczególnie z Polską. Polityka ministra Schielego zagraża przemysłowi niemieckiemu ponieważ ograniczając przywóz ziemiopłodów polskich przemysł niemiecki nie będzie mógł eksportować swych wyrobów do Polski, co zwiększy liczbę bezrobotnych w Niemczech.

Na zakończenie poseł Lufft oświadczył, że socjalni-demokraci nie obawiają się nowych wyborów. W uchwalonej rezolucji zjazd nazwał rząd kanclerza Brueninga reakcyjnym, zmierzającym przez swoją politykę celną do wywołania drożyzny w Niemczech.

Z zawodów hippicznych w Nicei.

I nagrodę Monaco zdobył por. Korytkowski.

NICEA. 24.IV. (Pat.). W 4-m dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Nicei por. Korytkowski na „Ostrym" zdobył pierwszą nagrodę w konkursie myśliwskim o nagrodę Monaco, przeznaczoną dla koni, które debiutowały na torze nicejskim. W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte Carlo dla koni, które nie wygrały w Nicei (3.000), Skupiński zdobył na „Promieniu" jedenastą nagrodę, a por. Strzałkowski na „Oberku" otrzymał wstęgę honorową. W piątek dzień przerwy.

Dokoła wymiany komunisty na 4-ch obywateli estońskich.

TALLIN, (Tel. wł.). W związku z wymianą wybitnego komunisty Perna na 4 obywateli estońskich, udzielił nowy estoński minister Spr. Wewn. i Sprawiedliwości Anderkopp prasie tutejszej wywiadu, w którym zaznaczył, że rząd zdecydował się na wymianę wyjątkowo, mimo powziętej już w 1924 r. uchwały o nieprzeprowadzaniu żadnych tego rodzaju wymian. Nie należy też uważać wymiany Perna za precedens na przyszłość.

Na wymianę Perna zdecydował się rząd estoński 16 stycznia r. b., a więc przed zamachem na gen. Unta. Rząd uległ w tym wypadku usilnym prośbom krewnych 4-ch więzionych w Z. S. S. R. Estończyków.

Prasa estońska („Postimes") wyraża niezadowolenie z wymiany, twierdząc, że owi 4-ej Estończycy, którzy przybywają do kraju wzamian za zwolnienie Perna są osobnikami o dosyć ciemnej przeszłości i że uwolniony Pern obejmie z pewnością kierownictwo akcji komunistycznej w Estonji.

W Indjach.

Znowu aresztowania.

BOMBAJ, 24.IV. (Pat). Według doniesień z Ahmedabad, sekretarz Ghandiego Mahade Wdesai został aresztowany wraz z 6 innymi zwolennikami biernego oporu. W chwili aresztowania wszyscy oni mieli worki z solą, pochodzącą z kontrabandy.

Krwawe zamieszki w Peshawarze.

LAHORE, 24.IV. (Pat.) Według doniesień z Peshavaru, w dniu wczorajszym doszło tam do poważnych zamieszek, w czasie których jeden żołnierz angielski i 12 manifestantów zostało zabitych, zaś kilkanaście osób w tej liczbie dwóch urzędników angielskich, odniosło rany.

W związku z rozruchami aresztowano 4-ch członków kongresu. Ogłoszono niezwłocznie strajk protestacyjny i zorganizowano pochód. Oddziały wojskowe nie mogąc rozpędzić tłumu, zmuszone były do użycia broni palnej.

Patel podał się do dymisji.

SIMLAH, 24.IV. (Pat). Przewodniczący zgromadzenia ustawodawczego hinduskiego Patel podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego zgromadzenia. Jak słychać, powodem jego kroku jest różnica zdań pomiędzy nim a rządem Indyj w sprawie traktowania więźniów politycznych.

Proces terorystów zagrzebskich.

BIAŁOGRÓD, 24.IV. (Pat). Przed tutejszym trybunałem ochrony państwa rozpoczął się dziś proces grupy terorystów z Zagrzebia którzy zorganizowali w roku ubiegłym szereg zamachów. Przed trybunałem staje 20-tu oskarżonych, a wśród nich były poseł Maczek.

O godz. 10.30 prokurator przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, stwierdzającego, że w roku ubiegłym Bernardi i Chadija utworzyli dwie organizacje — jedną wojskową, drugą cywilną, mające na celu dokonywania zamachów terorystycznych. Członkowie tych organizacyj po zaopatrzeniu się w odpowiednią ilość broni i materjałów wybuchowych dokonali, lub usiłowali dokonać, poczynając od listopada roku ubiegłego szereg zamachów.

Następnie akt oskarżenia wylicza zamachy, które zostały dokonane. Pozatem akt oskarżenia zarzuca JelaczICzowi, adwokatowi Begiczowi i jego bratu byłemu oficerowi armji austrjacko-węgierskiej, że dostarczali zamachowcom środków pieniężnych oraz dawali im wskazówki co do organizowania zamachów. Akt oskarżenia stwierdza, że były poseł Maczek trzykrotnie dostarczał rozmaitych sum pieniężnych na cele akcji terorystycznej za pośrednictwem Jelaczicza i braci Begiczów, którzy po aresztowaniu całkowicie przyznali się do winy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zarządzono przerwę. Po przerwie były poseł Trumbicz w imieniu obrony zwrócił się do sądu z prośbą o odroczenie sprawy w celu umożliwienia obronie bliższego zbadania akt sprawy. Sąd wyda decyzję w tej sprawie w dniu jutrzejszym. O godz. 14 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Eksplozja rezerwuaru napełnionego amoniakiem.

LEODJUM, 24.IV. (Pat).W miejscowości Ougrée pod Leodjum miała miejsce w jednej hucie eksplozja rezerwuaru o objętości 50 metrów sześciennych, napełnionego amoniakiem.

Z powodu siły wybuchu rezerwuar został rozerwany na dwie części, które odrzucone zostały na odległość około 100 metrów, zabijając jednego robotnika.

Skutkiem wybuchu gazy zapełniły cały teren zakładów, siejąc powszechną panikę. Z powodu zatrucia gazem trzech robotników poniosło śmierć, zaś 70 innych uległo cięższemu lub lżejszemu zatruciu, przyczem stan 10 robotników jest bardzo groźny.

Pożar lotniska morskiego.

PARYŻ, 24.IV. (Pat).Jak donoszą z St. Raphael, w tamtejszym ośrodku lotnictwa morskiego wybuchł gwałtowny pożar. Większa ilość samolotów uległa zniszczeniu.

Ciekawy wypadek.

CHICAGO, 24.IV. (Pat). O niezwykle ciekawym wypadku donoszą z miasteczka Cedar Rapids w stanie Iowa. Oto zmarła tam niejaka Marja Wikham, licząca 75 lat, która ostatnie 40 lat swego życia przeleżała w łóżku, a była to kobieta zupełnie zdrowa. Co spowodowało ją do tego dziwactwa, nikt napewno nie wie i dopiero może testament jej ujawni powód, dla którego tyle lat znosi taką dobrowolną mękę.

Wyższe uczelnie w Polsce.

Wysunięty został projekt utworzenia w Polsce 2-ch nowych uczelni wyższych o charakterze technicznym. Tak więc przedewszystkiem mówi się o utworzeniu politechniki w Katowicach. Punkt ten uważany jest zewszechmiar za dogodny, albowiem rozwinięty przemysł, hutnictwo, górnictwo ułatwiłoby praktyczne zaznajamianie się akademików z przemysłem.

Pozatem wysunięty został projekt utworzenia w Łodzi Wyższej Szkoły Tkackiej. Takie szkoły istnieją zagranicą i wykwalifikowani tkacze włókienniczych centrów Zachodu posiadają wyższe przeszkolenie, co odbija się następnie nader wydatnie na gatunku wyrabianych towarów. Podniesienie przemysłu łódzkiego w poważnym stopniu zależne jest właśnie od zorganizowania takiej szkoły.

Koleje wobec konkurencji autobusów.

Przed kilku dniami zakończyła swe obrady w Nicei konferencja komisji międzynarodowego związku kolei żelaznych. Na konferencji tej, poza sprawą przyznania specjalnych ułatwień na kolejach przy przewozie wydawnictw i dzienników, oraz sprawą ujednostajnienia nomenklatury towarów w komunikacji międzynarodowej, omawiano obszernie kwestję konkurencji autobusów, dającej się coraz dotkliwiej odczuwać we wszystkich krajach i powzięto w tej sprawie szereg uchwał. Po wysłuchaniu obszernych referatów przedstawicieli kolei szwajcarskich i niemieckich, postanowiono zbierać dalej materjały informacyjne w tej dziedzinie we wszystkich krajach i dostarczyć je w możliwie najkrótszym czasie referentom szwajcarskim i niemieckim dla opracowania w przyszłości jednolitego stanowiska wszystkich zarządów kolejowych w tym przedmiocie.

Pozatem konferencja powzięła uchwałę o wzajemnej wymianie wydawnictw i informacyj w zakresie turystyki. Następna konferencja odbędzie się w roku przyszłym. Ministerstwo komunikacji reprezentował na konferencji naczelnik wydziału prof. inż. J. Geysztor.

Ślub córki Mussolini'ego.

RZYM, 24.IV. (Pat). W kościele parafjalnym św. Józefa odbył się dziś rano w sposób niezwykle uroczysty ślub panny Eddy Mussolini, córki premjera italskiego z hr. Galezzo Ciamo. Przy ceremonji ślubnej byli obecni, oprócz rodziców nowożeńców i ich rodziny, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wielka liczba dostojników państwowych i najwyżsi członkowie partji faszystowskiej oraz liczne grono gości z pośród miejscowych kół towarzyskich.

Giełda warszawska z dn. 24.IV. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,88½—8,90½—8,86½
Belgja	124,60—124,91—124,29
Holandja	358,96—359,86—358,06
Londyn	43,37—43,48—43,26
Nowy York	8,906—8,926—8,886
Paryż	34,99—35,08—34,90
Praga	26,42—26,48—26,36
Nowy York kabel	8,919—8,939—8,899
Szwajcarja	172,90—173,33—172,47
Stokholm	239,75—240,35—239,15
Włochy	46,76—46,88—46,64
Berlin w obr. pryw.	212,92

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	121,25—121,00
6% dolarowa	79,00
7% Stabilizacyjna	88,00
10% kolejowa	101,75
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% ziemskie	54,50—54,75
5% warszawskie	58,55—58,70
8% warszawskie	76,50—76,85
8% Lublina	67,50
8% Łodzi	70,50
10% Siedlec	75,50—79,75
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	57,00—57,25

Ogrodnictwo dla wszystkich.

(Wydawnictwo pod red. E. Nehringa. Nakł. Stowarz. Pracowników Księgarskich. Warszawa).

Wychodzące od jakiegoś czasu ładnie ilustrowane książeczki, lub zeszyty ześrodkowują w swej treści wszelkie zapotrzebowania życia codziennego. Np. wydawnictwo Życie praktyczne, nakł. Bluszczu, daje w zeszytach wskazówki odnośne do zup i sosów, obiady na maszynce, jakże praktyczne dla posiadaczy prymusów, 100 potraw postnych ew. jarskich, potrawy z jaj, sałatki i przystawki i t. p.

Ogrodnictwo dla wszystkich ma na celu wzbudzenie zamiłowania do uprawiania warzyw i kwiatów, spopularyzowanie wiedzy ogrodniczej wśród szerszych warstw amatorów i podniecenie czytelników w kierunku zajmowania się ładnym, zdrowym i pożytecznym „sportem".

Tyle się dziś o nich mówi i pisze, tyle czasu i pieniędzy poświęca na osiągnięcie rekordu piłki nożnej lub wytrenowania się by o 3 minuty wcześniej dobiec do mety. Czemuż by nie postawić sobie za zadanie hodowlę pięknych kwiatów lub jarzyn, urządzenie w małych zakątkach podwórza ogródków i klombów?

Małe książeczki, wyd. Ogrodnictwo dla wszystkich, zachęcają do tego! Należy się im za to kilka słów omówienia. Oto dr. E. Jankowskiego *Ogródek miłośnika*. Wspominając jakiem dobrodziejstwem dla ludzkości jest pomysł nauczyciela ludowego Ebeuezera Howarda miast-ogrodów, autor omawia sprawę zamieszkania za miastem w osiedlach specjalnie zorganizowanych po to, by ludziom pracującym 7 — 8 g. w biurach dać świeże powietrze i wypoczynek na łonie przyrody. Jako skuteczną przeciwwagę zaduchowi, umęczeniu umysłu i nerwów w mieście, podają współcześni higjeniści pracę fizyczną a najbardziej polecają ogrodnictwo, zajęcie estetyczne, niezbyt męczące, dające razultaty nietylko miłe dla oka, ale i często materjalne korzyści w postaci jarzyn i owoców własnej hodowli. Jeżeli przy działce w mieście—ogrodzie wynoszącej 500m 300 zostawi się na warzywa, to wystarczą one dla rodziny złożonej z 6 osób, reszta miejsca może być zużyta na hodowlę kwiatów, które przed domami tworzą piękne klomby róż, tawuł, bzów i mniejszych pachnących roślin. Na Sołaczu pod Poznaniem hodują na takich działkach grusze i śliwy, stanowiące płoty pomiędzy działkami, rozpięte na drutach karłowate gatunki. Sciany domu oplata winograd, glicynje, kaprifolje, powojniki, pod oknami grzędy kwiecia Na ogrodzie warzywnym wszystko co gust właściciela posadzić sobie zechce: wczesne rzodkiewki i sałaty pędzone za pomocą małego inspektu, groszki i marchewki. Przy umiejętnem rozmieszczeniu na małej przestrzeni dużo się otrzyma rezultatów, a praca w takim ogródku jakże znakomicie uleczy nadwerężone władze umysłowe, jak uspokoi nerwy!

Na zachodzie tworzą się z takich amatorów-ogrodników związki wspomagające poczynania członków, pośredniczące w zamianach nasion, kredycie, sprzedaży produktów. W Warszawie jest Koło Miłośników Ogrodnictwa i Tow. Ogródków Działkowych, coraz lepiej rozwijających się.

Niestety, w naszem Wilnie, które dzięki wyjątkowo dużej ilości zadrzewionych miejsc i ogrodów wcale sporych w śródmieściu mogłoby być wzorem miasta—odrodu, nie znać wcale starania w tym kierunku. Jeśli się przebiega przedmieścia nasze, tak malowniczo położone, to nie widzimy prawie nigdy nietylko estetyki, ale nawet w hodowli dochodowej starania i dbałości o coraz lepszy stan drzew owocowych czy jarzyn. Byle jak i byle co się sadzi i hoduje, a co kwiatów tego miłośnictwa dostrzec trudno. Ze smutkiem mija się dziesiątki ogródków pod oknami, koło domów np. w tak zwanej Kolonji Montwiłłowskiej przy Placu Łukiskim i patrząc na kosztowne drzewka, zdziczałe, zaniedbane krzewy, zarosłe klomby i krzywe płotki, ze smutkiem stwierdzić trzeba, że Wilno nie ma miłośników przyrody, ani ogrodników—amatorów, lubiących upiększać swoje otoczenie.

A przecież mamy nawet naoczny wzór na ulicy Zawalnej w ogródku szkolnym, jak na małej przestrzeni można w środku miasta mieć piękne rezultaty hodowli. Gdyby, jak w innych miastach, urządzać wystawy kwiatów lub owoców i jarzyn ogródków miejskich czy działek szkolnych lub robotniczych zamiejskich, możeby to zachęciło ludzi do przyozdabiania najbliższego otoczenia swych domów? Ileż zdrowia i spokojuby przez takie zajęcie sobie zdobyli!

O kwiatach dochodowych pisze p. J. Łebkowski i znów mamy obliczenia, że z ogrodu kwiatowego 1 hektarowego utrzymują się całe rodziny. Osobiście pamiętam na przedmieściu Krakowa ogród róż, prowadzony przez kobietę dającą w ten sposób podstawę bytu całej swej rodzinie, a cóż za przemiłe zajęcie! Tysiące przepięknych kwiatów zapełniających powietrze rozkosznym zapachem! Książeczka p. Łebkowskiego poucza o hodowli najpospolitszych kwiatów: stokrotek, bratków, astrów, gwoździków, etc. jednorocznych oraz długotrwałych zwanych byliny: gieorginie, floxy, piwonje, chryzantemy.

O najlepszych gruszach i jabłkach u nas poucza p. Jan Maciejewski, słusznie zaznaczając, że sroga zima 1929 r., która takie klęski na długie lata uczyniła, wymrażając delikatniejsze gatunki owoców, przynajmniej tę dała korzyść, że nauczyła jakie drzewa możemy u siebie hodować, a jakich musimy unikać, albo sadzić w specjalnie przychylnych warunkach, (blisko domu, od południa, okryte starannie, rozpięte na murach obór lub stajni etc.). Polska ma zawsze zapewniony zbyt i wywóz swych owoców do krajów północnych, ale nieustalenie handlu i wytwórczości, oraz niedostosowanie gatunków do klimatu, sprawia, że nie osiągamy z tej gałęzi naszej wydajności takich rezultatów, jakieby mogły być. Książeczka cytuje gruszki, które nie zmarzły w 1929 roku są to polskie odmiany: Baltetówka, Łukaszówka i Cytrynówka.

P. E. Nehring daje podręczniki warzywnictwa, poprzedzone wyjaśnieniami o witaminach w nich zawartych, dziś tak zalecanych przez doktorów i higjenistów. Pisze o ogródkach na piaskach, o ogródkach przy ulicach, ogródek i pasieka przy szkole. Wszystko to rzeczy mało jeszcze u nas stosowane, a jakże użyteczne. Szkolnych ogródków na wsi prawie nie mamy, wszystko inne łatwjej, jak dotąd się organizuje: wychowanie fizyczne, ćwiczenia gimnastyczne dla popisu, kursy rozmaite, a to, co zdawałoby się jest pod ręką, wskazane, co może mieć tak wielkie znaczenie w późniejszem życiu chłopców i dziewcząt, jest dotąd dość zaniedbane i zaledwie niektóre zespoły Kółek młodzieży wiejskiej urządzają u siebie pólka doświadczalne, konkursy i dzielą się nabytem doświadczeniem z otoczeniem. Ostatnim wyrazem higjeny jest jadanie jarzyn jak najwięcej na surowo, gdyż gotowane tracą owe cenne witaminy. Rzodkiew, sałata i redyska oddawna spożywają się surowe, ale obecnie buraki, rzepę, brukiew, marchew również przyrządza się z jabłkami na surowe sałatki, a dzieciom daje się sok z surowych jarzyn.

Na zakończenie tego objaśnienia i zachęty do nabywania praktycznych książeczek o ogrodownictwie i warzywnictwie, nadmienić trzeba książkę p. Hoppena pod tytułem *Domek własny*, praktyczne wskazówki budowlane dla właścicieli działek podmiejskich. W tym podręczniku znajdzie czytelnik plany, zestawienia i ceny, również przepisy o zabudowaniu terenów podmiejskich. Ideałem przyszłego życia mieszczuchów powinny być własne domki, z najmniejszym choćby ogródkiem, dalej od centrum położone, a otoczone parkiem zalesionym, wydzielającym ozon zdrowy dla płuc, wszystkie zaś biura, banki, urzędy i instytucje pozostałyby w śródmieściu. Lżejby było znosić zaduch biur i fabryk, gdyby w nagrodę oczekiwały każdego kawałki wonnego kwieciem powietrza koło własnej siedziby. A przecież oszczędnością i umiejętnem zorganizowaniem takich związków może wielu ludzi dojść do posiadania własnego domku. W Wilnie wiele miejsc nadaje się do takiego celu, choćby np. niedość wyzyskana, jeszcze mało zabudowana i nie planowo Kolonja Kolejowa, stanowiąca przepyszne wprost miejsce klimatyczne, gdyż położenie jej na platformie, otoczonej jodłowym lasem, zapewnia mieszkańcom suche i przesycone żywicą powietrze.

Na zakończenie uwaga odnośnie do tradycyjnego i bardzo miłego handlu kwiatami i „korzeniami" w dzień Św. Jerzego. Doniczkowe kwiaty były przeważnie drogie i niedbale hodowane, czyby się i tu nie dały zastosować jakieś premja, któreby pobudziły pokojowych hodowców do staranniejszego opatrywania i wytwarzania roślin?

H. R.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Nie chcą kandydować.

NOWOGRÓDEK. 24.IV. (Pat.). W okręgu wyborczym lidzkim, w którym termin składania nowych, względnie wycofywania starych list wyborczych upływa w dniu 25 b. m. o godz. 12 w południe, dotychczas wycofali swe kandydatury na posłów z listy 25 (Ch. D.) inż. Leon Dawsin i były poseł z listy 41 Flegant Wolyniec, który ostatnio współpracował z Białoruskim Włościańsko-Robotniczym Klubem Poselskim.

Wybuch granatu w koszarach 23-go pułku ułanów.

13 żołnierzy rannych.

W ubiegły wtorek w koszarach 23 pułku ułanów w Podbrodziu zdarzył się tragiczny wypadek. Przy niewyjaśnionych narazie okolicznościach nastąpił wybuch granatu, wskutek czego 13 ułanów zostało rannych, trzech z nich ciężej rannych przewieziono do Wilna, gdzie umieszczeni zostali w szpitalu wojskowym.

Tragiczna katastrofa samochodowa.

Dwaj pasażerowie ciężko ranni—jeden z nich zmarł.

We środę wpobliżu wsi Śmieluki, gm. niekuńskiej półciężarowy samochód prywatny, jadąc z pasażerami wpadł na słup telegraficzny.

Wskutek zderzenia dwaj pasażerowie, a mianowicie Aron Mackin i Fryda Segałowicz odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Mackin przewieziony został do szpitala Żydowskiego w Wilnie, gdzie jednak nie odzyskując przytomności zmarł w dniu wczorajszym.

Sprawcą katastrofy jest szofer, a jednocześnie właściciel wozu Stefan Szawlewicz którym zajęła się policja.

Dzikie stosunki.

Skarceni szkodnicy leśni pokrajali nożami syna właściciela lasu.

We środę o godz. 4 po pol. w lesie należącym do p. Mieczkowskiego, mieszkańca wsi Zwirble, gm. niekuńskiej, pow. wilejskiego szkodnicy na czele z niejakim Tokarskim wycinali rózgi.

Na ich „roboty" zaszedł ich syn właściciela lasu Stanisław Mieczkowski, lat 19 i karcąc szkodników polecił im opuścić las.

Poirytowany Tokarski nożem, którym posiłkował się przy rabunku drzewa, zadał trzy b. ciężkie rany Mieczkowskiemu

Szaleniec zabił 7-ioletnią dziewczynkę.

Z Wilejki pow. donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Żołoćki, gm. kościeniewickiej.

Oto mieszkaniec tej wsi Julian Żyliński, liczący lat 50 w przystępie nagłego obłędu chwycił siekierę i zadał nią straszny cios 7 letniej Jadwidze Masiulewiczównie.

Ciężko ranne dziecko po kilkunastogodzinnych cierpieniach zmarło.

Tajemnicze zabójstwo.

We wsi Dziechówka, gminy wojstomskiej, pow. wilejskiego popełniony został tajemniczy mord, którego ofiarą padł gospodarz tej wsi Jan Zacharycz.

Sprawcami mordu, którzy Zacharycza zastrzelili z rewolweru, są nieznani ludzie, którzy zdołali się ukryć.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze śledcze.

Pożary na prowincji.

We wsi Bojary, gm. miadziolskiej wybuchł pożar, który strawił dwa chlewy i stodołę z inwentarzem należące do Tomasza Machnisa i Timofieja Aslajczyka.

Poszkodowani straty obliczają na 12000 zł

— Od uderzenia piorunu we wsi Beuluszach, gm. kobylnickiej spłonęła stodoła Ignacego Warzy. Straty wynoszą 3.000 zł.

— We wsi Łazawce, gm. kołowickiej spłonął dom mieszkalny i warzywnia, należąca do Anny Kisielowej.

Pożar spowodował wskutek wadliwej budowy komina i wyrządził szkodę na 1700 zł.

Echa nadużyć w Spółdzielni „Rolnik" w Święcianach.

Wyjaśnienia Zarządu Spółdzielni.

Od Zarządu spółdzielni „Rolnik" w Święcianach otrzymujemy następującą odpowiedź na artykuł zamieszcz. w Nr. 91 „Dziennika Wil."

Wobec korespondencji „Święcianczyka", umieszczonej pod tytułem „Nadużycia w Rolniku Święciańskim" w Dzienniku Wileńskim Nr. 91, z dnia 18 b. m. uprzejmie prosimy o umieszczenie poniższych wyjaśnień:

Rozumiejąc konieczność istnienia spółdzielni rolniczo-handlowej w powiatowem mieście, jako regulatora cen przedewszystkiem zaznaczamy, że cała korespondencja, o której mowa na wstępie, jest świadomie nieścisła i mająca na celu uniemożliwienie dalszego istnienia spółdzielni, trzymanej od roku przy życiu tylko dzięki wysiłkom szczupłego grona działaczów i poparciu p. starosty Stefana Mydlarza, którego udało się [illegible] spółdzielni, jesienią roku ubiegłego.

Jak trudnem jest prowadzenie spółdzielni w mieście, gdzie podobna spółdzielnia zlikwidowała się w roku ubiegłym ze stratami 30.000 zł., przy szeregu lat klęskowych w rolnictwie, które doprowadziły do minimum płatność drobnego rolnika, którego w powiecie Święciańskim jest 98,3 proc., a który jest prawie jedynym odbiorcą sortymentu rolniczej spółdzielni, oraz katastrofalnego zalania się cen w rolnictwie, zrozumie tylko ten, co zna bliskie sprawy spółdzielni rolniczo-handlowej w chwili obecnej.

Odnośnie strat spółdzielni stwierdzamy, że przez lustratora Związku Rewizyjnego zostały one ustalone w końcu I kwartału 1930 r. na sumę 14.777 zł. 43 gr., za czas do 1. I. 1930, natomiast danych miarodajnych, t. j. sprawdzonych i skontrolowanych przez Związek Rewizyjny za czas do 1 kwietnia 1930 r. jeszcze nie posiadamy, według przypuszczeń brak towarów w drugim okresie wynosi około 5.000 zł., którą to sumę jednak należy brać z zastrzeżeniem. Straty powstały tylko w towarach na składzie, natomiast kasa była zawsze w kompletnym porządku.

Podobny sposób powstania strat może być stwierdzony tylko w okresach kilkumiesięcznych t. j. po sporządzeniu remanentu towarowego i sprawdzeniu rachunkowości, skutkiem czego jest trudny do szybkiego skontrolowania.

Niezwłocznie po ustaleniu strat przez organ miarodajny dla spółdzielni, t. j. przez Związek Rewizyjny, sprawa została natychmiast skierowana do urzędu prokuratorskiego, jak również poczyniono kroki celem zabezpieczenia strat spółdzielni na mieniu b. kierownika p. Kowalczyka, odpowiedzialnego za powstanie takowych, stąd wynika, że [illegible] spółdzielni same przedsięwzięły wszystkie kroki zapobiegawcze, a nie jak podaje „Święcianczyk", iż „Rolnik" w Święcianach [illegible]

Gwarancja sejmika święciańskiego, udzielona w sumie 100.000 zł. i zatwierdzona przez Wydział Wojewódzki, „Rolnikowi", w sumie 30.000 zł. przez Państwowy Bank Rolny, na kredyty nawozowe, podkreślamy wyraźnie, kredyty nawozowe, dowodzi tylko obywatelskiego nastawienia plenum sejmiku, z p. starostą na czele do prac spółdzielni, która z winy bankructwa dawnego „Rolnika Święciańskiego" chronicznie cierpi na brak [illegible] kredytu, bez którego tranzakcji kredytowej przeprowadzić nie można.

Zaprotestowanie 30.000 zł. przez Bank Rolny zostało spowodowane nie niewypłacalnością spółdzielni, lecz niewypłacalnością rolników-odbiorców, którzy zaciągnęli kredyty przy cenach lepszych na płody rolne, a przy spadku takowych, popartym klęską [illegible] całkowicie się nie wypłacali.

Państwowy Bank Rolny motywy nasze uwzględnił i pożyczkę sprolongował, rozkładając takową na raty.

Co do rzekomej działalności politycznej p. Kowalczyka, to po pierwsze — takowej w spółdzielni nie uprawiał, a po drugie nic nie ma ona wspólnego ze spółdzielnią rolniczo-handlową.

Walne Zebranie na skutek podania z dnia 14 maja 1929 r. nie zostało zwołane z następujących powodów: 1. ilość podpisów członków (bo były podpisy na podaniu i nieczłonków) nie wynosiła 1/10 ogólnej ilości członków i 2. dotyczyło ono wyłącznie aktu zwolnienia b. kierownika p. Tarasiewicza, co również statutowo nie należy do kompetencji Walnego Zgromadzenia.

Dla zobrazowania niechętnych, którzy złożyli podanie, wyjaśniamy, że posiadają oni na udziałach po kilka złotych, natomiast zadłużenia większości z tych osób wynosiły w spółdzielni, w czasie zwolnienia p. Tarasiewicza do 700 zł. Zadłużenia te [illegible] nie są przez nich dotychczas całkowicie uregulowane.

Co zaś do odpowiedzialności członkowskiej w naszej spółdzielni, to takowa wynosi 5-ciokrotną wysokość udziałów, a nie jak podaje „Święcianczyk" że jest nieograniczona.

Na konieczność istnienia spółdzielni w Święcianach przytoczymy ostatni fakt (miało miejsce w czasie 10—12 b. m.), a takich w dziejach spółdzielni tysiące, że w chwili opieczętowania sklepu spółdzielni przez władze sądowe dla sporządzenia remanentu towarowego, a nie w celu likwidacji, [illegible] spółdzielni, jak w mieście komunikowano ten fakt, handel prywatny w okresie przedświątecznym cenę na artykuł pierwszej potrzeby, jakiem jest mąka pszenna podniósł o 6 zł. na worku.

Oświadczenia podobne do wypowiedzianych przez „Święcianczyka" biją zawsze ostatecznie w byt naszego odbiorcy — drobnego rolnika, a nie nie przyczynią się do usprawnienia działalności spółdzielni, która cierpi na brak działaczy, chętnych do przyjęcia udziału w jej pracy.

Łatwiej krytykować i zarzucać, zwłaszcza pod pseudonimem, niżli pracować a w szczególności w warunkach święciańskich.

Chętnych do rzetelnej i bezinteresownej współpracy zmierzającej do usprawnienia działalności spółdzielni zawsze serdecznie przyjmiemy.

M. Przewłocki
J. Gajewski
M. Walulewicz
Zarząd spółdzielni „Rolnik".

Endeckie żerowanie.

„Dziennik Wileński" i jego redaktor p. Kownacki w numerze 91 z dnia 18 kwietnia r. b. usiłuje związać nadużycia popełnione w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik" w Święcianach, z popełnieniem których podejrzanym jest b. kierownik spółdzielni Kowalczyk, ze sprawami politycznemi dla zyskania sobie zwolenników.

Rozpisując się o nadużyciach w „Rolniku" „Dziennik Wileński", świadomie kłamie, podaje jakoby znajdujący się w areszcie śledczym b. kierownik „Rolnika" Kowalczyk był członkiem czy też zwolennikiem obozu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Stwierdzić należy z całą stanowczością, że Kowalczyk ani poprzednio, ani ostatnio nigdy nie należał do organizacji B. B. W. z Rz., przeciwnie Kowalczyk był czynnym członkiem stronnictwa „Piasta" a więc obozu najbliższego endecji. Jako zwolennik „Piasta" na terenie m. Podbrodzia, gdzie poprzednio pracował, publicznie występował w kampanji wyborczej przeciwko listom B. B. W. z Rz.

„Dziennikowi Wileńskiemu" jednak to nie wystarcza i usiłuje jak to przystoi mu „trzymajcie złodzieja" zwolennika swych najbliższych przyjaciół politycznych, skoro ten okazał się podejrzanym o szkodnictwo i przestępstwo, zwalić na barki obozu rządowego ze zwyczajną sobie obłudą.

Niezależnie od powyższego podać musimy, że z wiadomości o nadużyciach w „Rolniku" w Święcianach są grubo przesadzone w relacji „Dziennika Wileńskiego", a ponadto i fałszywe. Albowiem nie kto inny jak sam Zarząd Spółdzielni zażądał od Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Wilnie przysłania lustratora dla stwierdzenia gospodarki Kowalczyka. Kiedy lustrator Związku Rewizyjnego stwierdził brak towarów w sklepie na 14.750 zł. a nie jak „Dziennik Wileński" podał „w Kasie 20.000 zł. a w towarach 26.000 zł." Zarząd Spółdzielni nadużyć nie pokrywał, lecz przeciwnie sprawę przekazał Prokuratorowi dla pociągnięcia winnych od odpowiedzialności.

Ludziom jednak złej woli, a pragnącym przy każdej sposobności ratować swe bankructwo polityczne, to nie wystarcza, wolą oni robić z białego czarne i naodwrót byle tylko na nieświadomości ludzkiej żerować.

F. K.

POSTAWY

+ **Kradzież czy symulacja?** W dniu 23-go b. m. mieszkaniec Wołkołapy, pow. postawskiego, Edward Rudnicki, właściciel restaur. zameldował, że między godz. 20 a 21 w czasie jego nieobecności nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostali si do restauracji, skąd z szuflady niezamkniętego biurka skradli 945 zł. gotówką oraz 2 butelki wódki. Wszczęte natychmiast dochodzenie nasuwa przypuszczenie, że powyższą kradzież Rudnicki symuluje. Dochodzenie trwa.

BRASŁAW

+ **Samobójstwo urzędnika gminnego.** W urzędzie gminy w Brasławiu targnął się na własne życie kancelista tego urzędu Donat Piertań, który wystrzałem z rewolweru ranił się niebezpiecznie w piersi.

Do rozpaczliwego kroku Pietrania doprowadziły niesnaski rodzinne.

KRZYWICZE

+ **Rzeka wyrzuciła zwłoki topielca.** Wpobliżu m-ka Krzywicze wydobyto z rzeki pływające na powierzchni zwłoki młodego mężczyzny.

Niebawem ustalono, iż jest to trup Aleksandra Wasilewskiego liczącego lat 23, mieszkańca pobliskiej wsi Pożary.

Według domniemań Wasilewski popełnił samobójstwo przez rzucenie się w nurty rzeki

OLKIENIKI

+ **Rower ukryty w Mereczance.** Wpobliżu mostu we wsi Pomerecze gm. olkienickiej w rzece Mereczance znaleziono rower, oznaczony Nr. 139077.

Mimo energicznego śledztwa, władze nie mogą ustalić jakim sposobem rower ten znalazł się w rzece i do kogo należy.

Z POGRANICZA

+ **Zatrzymanie podejrzanych osobników.** Ubiegłej nocy wpobliżu wsi Jodczyce niedaleko Korzeniowa w rejonie odcinka granicznego Filipowicze patrol K. O. P. zatrzymał podejrzanego osobnika, który w towarzystwie kobiety usiłował nielegalnie przekroczyć granicę. W wyniku dokonanej rewizji, przy zatrzymanym znaleziono 2 fałszywe paszporty polskie i jeden niemiecki, oraz większą sumę gotówki w walucie zagranicznej.

Towarzyszka jego jest znaną techniczką komunistyczną i specjalnym łącznikiem między C. K. P. Z. B. a jaczejkami znajdującemi się w Polsce.

Kartoteka matrymonjalna.

Obawa depopulacji była i jest stałą troską Francji. Zwłaszcza po wojnie, która pochłonęła około półtora miljona mężczyzn bezpośrednio, a pośrednio spustoszyła przyrost ludności Francji.

Aby tej klęsce zarówno prywatnej, jak i publicznej zaradzić założono w Paryżu stowarzyszenia kojarzenia małżeństw, mające głównie na celu przyśpieszenie ożenku młodych dziewcząt, których liczba jest większa od liczby młodych, nieżonatych mężczyzn o 30%.

Różne sposoby i środki wynajduje stowarzyszenie, aby dać tej przewadze liczebnej dziewcząt jakieś szanse życiowe.

A więc — agenci stowarzyszenia skrzętnie w całej Francji notują do licznych kartotek stowarzyszenia nazwiska mężczyzn, którzy niedawno stracili żony. Następnie owym wdowcom składają wizyty, tam ściągają wiadomości co do wieku, zajęcia, przyzwyczajeń, usposobienia młodego wdowca, wprowadzając te szczegóły do kartotek. Poczem wybierają najbardziej odpowiednie kandydatki z kartotek dziewczęcych i składają wdowcom wyczerpujące oferty. — Słowem cała organizacja z dobrze obmyślanemi metodami postępowania.

Nie trzeba dodawać, że największym popytem cieszą się kandydatki, które obok innych zalet posiadają jakiś posag, najczęściej w postaci ubezpieczenia posagowego. To też stowarzyszenie zachęca młode kandydatki do zawierania takich ubezpieczeń posagowych.

Aczkolwiek nam w Polsce nie grozi wyludnienie, jednak naturalny porządek rzeczy czyni zamążpójście młod. kobiety wymogiem jej życia, celem i naturalnem dążeniem. Tego porządku nikt i nic nie odwróci.

To też nie można nic mądrzejszego doradzić dziewczęciu, jak — poza zdobyciem praktycznej wiedzy fachowej, — tak bardzo przydatnej nawet i w małżeńskiem życiu — gromadzenie posagu na założenie własnego ogniska domowego.

Tylko u b e z p i e c z e n i e p o s a g o w e w P. K. O. (można je bez trudu zawrzeć w każdym urzędzie pocztowym) — gwarantuje pewne uskładanie sumy posagowej.

O tej niejako gwarancji zamążpójścia — winni zawczasu pomyśleć rodzice dziewcząt, ubezpieczając ich posag w P. K. O.

To jest warunek dzisiejszej epoki—przewagi liczebnej kobiet nad mężczyznami.

M. Cz.

Wyrok sądu najwyższego w sprawie datowania czeków.

Przed paru miesiącami pewna firma w Łodzi wystawiła dla swego wierzyciela czek z datą znacznie późniejszą od dnia wystawienia. Czek ten został opatrzony późniejszą datą dlatego, że wystawca narazie nie miał na niego pokrycia w Banku, a chciał już uregulować należność. Tymczasem wystawca czeku pokłócił się ze swoim wierzycielem i ten ostatni zaskarżył go do sądu o wydanie fałszywego czeku.

Sprawa ta przeszła przez wszystkie instancje sądowe i zarówno sąd grodzki, jak i sąd okręgowy uznały czek za dobry i stanęły na stanowisku, że prawo wymaga, aby czek posiadał datę, natomiast data ta nie musi się pokrywać z datą wystawienia czeku. Wreszcie sprawa znalazła się w sądzie najwyższym, który podał charakterystyczne motywy wyroku.

Sąd najwyższy orzekł, że ustawa czekowa nie przewiduje sankcji w podobnych wypadkach i że wobec tego nieważność czeku nie można poddawać interpretacji rozszerzającej. Czek z datą późniejszą jest ważny i poparty ustawą stemplową, w której wskazane są skutki późniejszego datowania, polegające na obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej, od której inne czeki są wolne. O ile zatem ustawa stemplowa przewiduje tego rodzaju wypadki, jest to dowodem, że czek tego rodzaju jest ważny. (ISKRA).

Zjazd działaczy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

W ciągu dnia wczorajszego w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy ul. Zawalnej 1 odbywał się zjazd działaczy i delegatów lokalnych kół Bezp. Bloku z województw wileńskiego i nowogródzkiego pod przewodnictwem posłów Jana Piłsudskiego i Marjana Kościałkowskiego.

Obecnym na zjeździe był zastępca prezesa i główny kierownik działalności Bloku, b. premjer dr. Kazimierz Świtalski, który na posiedzeniu popołudniowem wygłosił dłuższe przemówienie w sprawach organizacyjnych. W posiedzeniu tem wzięli udział pp. wojewodowie: wileński — Raczkiewicz i nowogródzki — Beczkowicz, oraz szereg posłów i senatorów z obu województw.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

O zapobieganie nadużyciom w spółdzielniach.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy na terenie 2 spółdzielni, operujących w powiatach woj. wileńskiego zaszły przykre wypadki wykrycia większych sprzeniewierzeń, dokonanych przez niesumiennych osobników, które głosnem a bolesnem echem odbiły się na szpaltach codziennej prasy wileńskiej.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że w związku z tem p. wojewoda wileński wydał pod adresem przewodniczących wydziałów powiatowych zarządzenie, w którem wskazuje, że akcja popierania rozwoju spółdzielczości w powiatach, należąca do jednego z najpoważn. zadań samorządu terytorjalnego musi ulec znaczniejszemu niż dotąd pogłębieniu. Zwłaszcza chodzi o to by jednostki samorządu terytorjalnego bądź w drodze osobistego wpływu, bądź też za pośrednictwem organów funkcjonujących na terenie woj. wileńskiego związków rewizyjnych spółdzielni spowodowały uaktywnienie działalności spółdzielczych komisyj rewizyjnych, co zapobiegnie niejednej malwersacji podkopującej zaufanie do ruchu spółdzielczego wśród ogółu nawykłego do daleko idących nieraz, a niebezpiecznych uogólnień.

Pozatem w zarządzeniu swem ostatniem p. wojewoda przypomina przewodniczącym wydziałów powiatowych o dyrektywach jakie zostały im wydane na ostatnim dorocznym zjeździe, odbytym w listopadzie r. 1929, które dotyczyły unormowania i pogłębienia sprawy wynoszenia uchwał związków komunalnych w przedmiocie udzielenia gwarancyj finansowych zrzeszeniam spółdzielczym pod zaciągane przez te zrzeszenia pożyczki na zasilenie funduszów obrotowych.

Niezależnie od powyższego okólnik p. wojewody wskazuje, że poszczególne z istniejących na terenie województwa spółdzielni, aczkolwiek wykazują nader szybki, a pomyślny rozwój zdradzają jednak zbyt wyraźne tendencje organizacyj na zysk obliczonych, co zbliża ich do zwykłych przedsiębiorstw handlowych i spacza podstawowe zasady spółdzielczości. W tych ostatnich wypadkach p. wojewoda zalecił przewodniczącym wydz. powiatowych rozwinięcie odpowiedniej inicjatywy w kierunku wyprostowania niewłaściwie obranej przez takie spółdzielnie drogi rozwoju, polecając uskutecznić to w ścisłem porozumieniu z organami związków rewizyjnych.

Odpis tego okólnika p. wojewoda przesyła jednocześnie pp. dyrektorom obu istniejących w Wilnie oddziałów związków rewizyjnych, prosząc ich o nasilenie działalności lustracyjnej i zwrócenie należytej uwagi na obsadę stanowisk kierowników sklepów spółdzielczych oraz o życzliwe współdziałanie w tym kierunku z przedstawicielami organów kierowniczych samorządu terytorjalnego.

II Targi Północne.

Udział rzemiosł w Targach.

Wczoraj dn. 24 b. m. odbyło się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem prezesa Izby Rzemieślniczej p. Wł. Szumańskiego posiedzenie organizacyjne sekcji rzemiosł reprezentowanych w Izbie Wileńskiej, na które było zaproszonych około 100 osób.

Po referacie dyr. Targów Północnych p. J. Żuczkowskiego o celach i zadaniach Targów Północnych wogóle i ustosunkowaniu się Targów do rzemiosł oraz po wymijającej dyskusji uchwalono wziąć czynny udział w II Targach Północnych przez wystawienie odpowiednich eksponatów rozmaitych rzemiosł.

W celu żywego poparcia Targów postanowiono stworzyć w łonie Izby sekcję rzemiosł oraz prezydjum z 4 osób, któreby weszły do Komitetu wykonawczego. Również ustalono tymczasowy plan działania na najbliższy okres czasu, zmierzający do realizacji uchwalonych zamierżeń.

Istotne oblicze P.P.S. lewicy.

W świetle dobrowolnie złożonych aktów tej organizacji.

Cały szereg faktów, które stwierdzały niezbicie, iż P. P. S. lewica jest legalną przybudówką komunistycznej partji Polski doprowadził do znacznego otrzeźwienia w umysłach nawet wybitniejszych działaczy tej partji. Powodem tego poza faktem wycofania się z tej partji wybitnego działacza Grzegorza Szyka i in. może być ostatni wypadek, który miał miejsce w Wilnie.

W dniu 24 kwietnia r b. do Starostwa Grodzkiego w Wilnie zgłosił się do woźnego pełniącego służbę przy szatni nieznany osobnik który doręczył woźnemu większą paczkę owiniętą w gazety z tem, że są to akta zlikwidowanego stowarzyszenia. Woźny przekazał paczkę do kancelarji, gdzie po jej otwarciu stwierdzono, iż zawiera ona akta komitetu miejskiego P. P. S. lewicy w Wilnie. Jak wynika z pobieżnego przejrzenia tych materjałów niewątpliwie były one w posiadaniu jednego z przywódców P. P. S. lewicy w Wilnie. W aktach stwierdzono trzy księgi protokółów, charakteryzujących całą dotychczasową działalność antypaństwową P. P. S lewicy oraz fakt posługiwania się w życiu partyjnem przez członków tej partji pseudonimami

Pozatem w aktach ujawniono w osobnej teczce całe archiwum sądu partyjnego P. P. S. lewicy, regulaminy tego sądu, wszystkie sprawozdania organizacyjne P. P. S. lewicy do centrali oraz odwrotnie organizacyj lokalnych i t. d., księgę kasową i inne. Szczególnie zasługuje na podkreślenie fakt ujawnienia w dostarczonych aktach kilku zaświadczeń pisanych w języku rosyjskim, stwierdzających, że członkowie P. P. S. lewicy, co do których władze bezpieczeństwa posiadają informacje, iż ukryli się przed odpowiedzialnością za działalność antypaństwową na terenie jednego z państw ościennych przy ucieczce z Wilna zostali zaopatrzeni w te zaświadczenia które stanowiły swego rodzaju przepustkę honorowaną przez władze państwa ościennego. Materjał ten niezbicie wskazuje na istotne oblicze P. P. S. lewicy.

P. P. S. i Bund w dniu 1 maja wystąpią wspólnie.

Pomiędzy przedstawicielami P. P. S. i „Bundu" w Wilnie nastąpiło porozumienie mocą którego zapadła uchwała zorganizowania w roku bieżącym wspólnego pochodu w zbliżającym się dniu 1 maja.

KRONIKA

Piątek 25 Kwietnia

Dziś: † Marka Ew.
Jutro: Marcelina i Kleta.

Wschód słońca—g. 4 m. 19
Zachód —g. 18 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia: + 15° C
" najwyższa: + 22° C
" najniższa: + 8° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: przelotny deszcz. odległa burza.

OSOBISTE

— **B. premjer Rady Ministrów d-r Kazimierz Świtalski** przybył wczoraj rano do Wilna, gdzie zamierza wygłosić odczyt.

MIEJSKA

— **Starania o kredyty inwestycyjne.** Zgodnie z uchwałą powziętą na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej Magistrat m. Wilna w celu wykorzystania sezonu budowlanego oraz zatrudnienia większej ilości bezrobotnych wszczął starania u władz centralnych o wyjednanie odpowiednich na ten cel kredytów. Jak dotychczas starania te nie dały narazie pozytywnego rezultatu.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W poniedziałek 28 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Komitetu Rozbudowy m. Wilna za rok 1929.

2) Wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia pożyczki na koszta urządzenia miejskiej bocznicy kolejowej.

3) Sprawozdanie z działalności Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. Wilna za rok ubiegły.

4) Wybory nowych członków w skład Rady Komunalnej Kasy Oszczędnościowej.

5) Wybory przedstawiciela Rady Miejskiej i jego zastępcy do Komisji poborowej.

— **Nowa karetka pogotowia ratunkowego.** Jak już podawaliśmy, Magistrat m. Wilna zakupił w Warszawie nową 6-ciokołową karetkę samochodową pogotowia ratunkowego, która już została sprowadzona do Wilna. Po dokonaniu w warsztatach miejskich kilku drobnych zewnętrznych przeróbek — nowa karetka zostanie uruchomiona z dniem 1-go maja r. b.

WOJSKOWA

— **Odroczenia wojskowe.** Z dniem 1 lipca r. b. P. K. U. udzielać będzie odroczeń terminu wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1931 roku następującym poborowym:

Poborowym roczników 1904 i 1905 którzy posiadają warunki do skróconej służby wojskowej, są zwyczajnymi studentami względnie słuchaczami wyższych zakładów naukowych i w roku szkolnym 1930-31 pozostaje im ostatni rok do ukończenia wyższych studjów. Petenci-tacy powinni do 30 czerwca złożyć podania do P. K. U., załączając odpowiednie dokumenty. Urodzeni w roku 1905 mają załączyć dowód uzyskania odroczenia w roku poprzednim.

Ulga ta udzielona będzie rocznikom 1904 i 1905, odbywającym studja teologiczne. Następnie zarządzenie to dotyczy poborowych roczników 1907 i 1906, którzy jako uczniowie ostatniej klasy nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości, lub egzaminu tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły na pozostanie na drugi rok lub na powtórne złożenie egzaminu. Takie osoby winny do 30 czerwca złożyć odpowiednie podania.

Podania wniesione po terminie będą załatwiane odmownie. Również odmownie będą załatwiane podania w sprawie przesunięcia terminu wcielenia dla poborowych z tytułu uzyskania doktoratu, zdawania aplikacji sądowej, nostryfikacji dyplomów zagranicznych i t. p.

Decyzje P. K. U. są ostateczne nie przysługuje od nich żadne odwołanie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Komitet Organizacyjny I-go Zjazdu Maturzystów Gimn. im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie z 1925 r.** prosi wszystkich byłych i obecnych uczniów gimnazjum na Mszę Św. w kaplicy szkolnej o godz. 10-ej i na akademję o g. 11-ej rano w niedzielę 27 b. m.

— **Z Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego.** Z inicjatywy powszechnie znanej i zasłużonej działaczki na polu oświatowem p. Marji Weryho-Radziwiłłowiczowej został zorganizowany Kurs 10-dniowy dla nauczycielek przedszkoli.

Zjazd nauczycielek z całej Polski rozpoczął się dnia 22 kwietnia nabożeństwem w Ostrej Bramie o godz. 10-tej.

O godz. 12-ej w sali Kuratorjum powitał zjazd w gorących słowach p. Kurator Pogorzelski i delegat od p. wojewody.

P. Matuszkiewicz przemówił następnie na temat „O wychowaniu przedszkolnem na tle rozwoju psychiki dziecka".

P. Marja Radziwiłłowiczowa informowała uczestniczki o szczegółach programu Kursu.

A. St.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Przedłużenie na 17 tygodni okresu zasiłkowego dla bezrobotnych.** Na mocy zarządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej przedłużony został na 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników województwa wileńskiego, którzy do dnia 30 maja wyczerpali lub wyczerpią 13 tygodniowy okres zasiłkowy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **O wystawie szkół żydowskich.** W lokalu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, przy ulicy Rudnickiej 6, od paru tygodni otwarta jest wystawa prac uczniów wszystkich świeckich szkół żydowskich w Polsce, przeważnie Wilna i Wileńszczyzny.

Zarząd wystawy szczególny nacisk położył na uwydatnienie metody pracy, stosowanej w świeckiej szkole żydowskiej. Wyznaczył w tym celu osobne pokoje dla przedszkoli i pierwszych trzech oddziałów szkoły powszechnej, gdzie stwierdzić można wyniki zastosowania najnowszych metod nauczania. Samodzielność swoboda twórcza, zmysł obserwacyjny i ustawiczny kontakt szkoły z najbliższem otoczeniem, oto co bije w oczy z bogatych eksponatów uczniów szkół żydowskich.

Każdy przedmiot nauczania od czwartego oddziału szkoły powszechnej do najwyższej klasy szkoły średniej, reprezentowany jest w oddzielnym pokoju, a więc: judaistyka, polonistyka, historja, krajoznawstwo, przyroda, geografja, matematyka i fizyka, roboty ręczne i t. d.

Nauki humanistyczne reprezentują: zeszyty, tablice barwne i ilustracje, djagramy, albumy, mapy; matematykę i fizykę: rysunki, przyrządy, skonstruowane przez uczniów, figury geometryczne, tablice ścienne, zeszyty; biologję: akwarja, liczne zbiory roślin i owadów, które są dowodem zainteresowania i inicjatywy uczniów; dalej rysunki, zeszyty i t. d.

Ciekawy jest pokój krajoznawczy, w którym znajdują się zbiory źródeł do poznania okolicy i pokój, w którym zebrane są materjały dla gmin i samorządów szkolnych. Na specjalną uwagę zasługują roboty ręczne i rysunki. Wyroby koszykarskie, stolarskie, introligatorskie i hafciarskie są nagromadz. w wielkiej ilości. Dekoracje dla przedstawień, rysunki z natury, pastelowe, olejne, akwarele świadczą o rozwiniętym zmyśle twórczym uczniów.

RÓŻNE

— **100.000 złotych na odbudowę zniszczonych budynków.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Robót Publicznych przekazało z funduszu odbudowy kraju na miesiąc kwiecień 100.000 złotych dla województwa wileńskiego na pożyczki dla odbudowy budynków najuboższej ludności, zniszczonych wskutek działań wojennych.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** W bieżącym kwartale przyznano następujące kontyngenty na towary przywożone z Jugosławji:

śliwki suszone	1.000 tonn
orzechy	150 "
konserwy rybne	88 "

Podziałem kontyngentów zajmuje się Centralna Komisja Przywozowa w Warszawie i odnośne podania należy kierować do Komisji za pośrednictwem Stowarzyszeń i Zw. Kupców.

— **Sprostowanie.** W Nr. z dn. 24 b. m. w Bilansie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna mylnie zostało wydrukowane nazwisko Prezesa Zarządu, winno być Józef Korolec.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 34-ty sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", wywierająca wstrząsające wrażenie. Fascynująca ta sztuka dzięki doskonałej grze i efektownej wystawie cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

— **„Przestępcy".** Ostatnia nowość scen europejskich sztuka Brucknera „Przestępcy" wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance we wtorek najbliższy 29 b. m. w oryginalnem opracowaniu reżyserskiem dyr. A. Zelwerowicza.

— **„Cudowny pierścień"** dla dzieci i młodzieży. W niedzielę nadchodzącą ukaże się w Teatrze na Pohulance na przedstawieniu popołudniowem efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień". Widowisko to przeznacza się dla młodocianych widzów. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

— **Teatr Miejski Lutnia. Warszawska szopka polityczna.** Dziś odbędą się w Teatrze Lutnia pierwsze dwa przedstawienia Warszawskiej szopki politycznej, cieszącej się we wszystkich większych miastach nadzwyczajnem powodzeniem i posiadającej już ustaloną wartość artystyczną. Przed oczami widza przewinie się cały szereg znanych w Polsce postaci oraz ostatnie aktualności. Humor i satyra ujęte przez Lechonia, Hemara, Słonimskiego i Tuwima — tworzą niezwykle interesującą całość. Interpretacja poszczególnych postaci spoczywa w rękach artystów Teatrów Narodowego i Polskiego. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Segietyński. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15. Zainteresowanie się publiczności wielkie.

— **Recital Tamary Bay.** Wysoce utalentowana pianistka Tamara Bay wystąpi w niedzielę najbliższą 27 b. m. w Teatrze Lutnia na poranku Wil. Tow. Filharmonicznego. Wybitna ta artystka grać będzie Brahmsa, Mendelsohna, Liszta, Debussy, Szopena i in. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w kasie zamawiań.

— **Jedyny występ H. Ordonówny i K. Hanusza.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 8 wiecz. wystąpi w Wilnie raz jeden po występach triumfalnych zagranicą ulubienica publiczności znakomita artystka teatru Qui pro Quo Hanka Ordonówna. W wykonaniu bogatego programu składającego się z utworów nieprodukowanych w Wilnie bierze udział znakomity piosenkarz z Teatru Morskie Oko Karol Hanusz. Bilety do nabycia w kasie zamawiań codziennie 11—9 w. bez przerwy.

— **Koncert Mikołaja Orłowa.** Fenomenalny pianista wirtuoz Mikołaj Orłow wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w poniedziałek nadchodzący 28 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance. Znakomity artysta wykona utwory Webera, Beethovena (sonata patetyczna), Szopena, Szuberta, Liszta, Czajkowskiego, Rachmaninowa i Bałakirewa. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Występ Teatru Wileńskiego w Nowogródku.** Zespół artystyczny Teatrów Miejskich pod dyrekcją A. Zelwerowicza na zaproszenie władz wojewódzkich wyjedzie jutro w sobotę 26 b. m. do Nowogródka.

— **Koncert kompozytorski Wł. i Cz. Burkathów.** W sobotę dnia 26 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum Muzycznego (ul. Dominikańska 5) o godz. 7.30 koncert kompozytorski braci Burkathów. Świetny pianista Władysław Burkath wykona szereg swych utworów; pieśni zaś jego usłyszymy w interpretacji utalentowanej śpiewaczki p. Heleny Dal. Solista skrzypek p. Czesław Burkath odegra swe pełne ekspresji kompozycje skrzypcowe, a wśród nich piękny „Hymn do Królowej Korony Polskiej". Część dochodu przeznaczona na budowę kościoła w Podbrzeziu.

RADJO

PIĄTEK, dnia 25 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.35: Odczyt dla maturzystów „Wiosna ludów". 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Komunikat L. O P. P. 17.15: „Czego ludzie nie wymyślą?" odczyt. 17.45: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 18.45: „Skrzynka pocztowa Nr. 111". 19.10: Audycja literacka. 19.40: Program na sobotę, rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 26 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Kom. meteorologiczny z Warsz. 11.15: Odczyty dla maturzystów: 1. „Zjednoczenie Włoch", 2. „Jan Kasprowicz". 16.00: „Nieco poezji". 16.10: Program dzienny. 16.14: Muzyka lekka. 17.00: Kom. Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.13: „Praca wiosenna w ogrodach i sadach" pogadanka. 17.35: „Co nas boli"? Wedrówki po mieście. 17.45: Aud. dla dzieci. 18.50: „O odkryciu nowej planety" odcz. 19.15: Program na następny dzień. 19.40: Rozmaitości. 19.50: „Na szerokim świecie" O godz. 20.00 — Sygnał czasu. 20.15: Koncert, feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

UWAGA! KRÓTKOFALOWCY!

Dzisiaj o godz. 15.00 Radjostacja Warszawska nada komunikat Pol. Klubu Radjonadawców, zaznaczamy że Rozgłośnia Wileńska nie transmituje powyższej audycji. Wobec czego należy odbierać zwykłą warszawską falę.

WARTO POSŁUCHAĆ!

Dzisiejszy koncert popołudniowy z Warszawy o godz. 17.45 podczas którego wystąpi chór teatru „Qui-pro-Quo".

CIEKAWY ODCZYT

wygłosi jutro o godz. 18.50 dr. St. Szeligowski na temat „O odkryciu nowej planety".

CZYN PRZYJACIELA RODJOFONJI.

Radjowa prasa całego świata przepełniona jest artykułami poświęconemi przeszkodom, uniemożliwiającym normalny odbiór radjowy. Największym wrogiem czystego odbioru radjowego są trzaski i szumy wytworzone przez niezbyt starannie urządzone elektrownie, zakłady przemysłowe, oraz przez wadliwie działające maszyny, aparaty i urządzenia elektryczne. Walka z takiemi przeszkodami jest niezmiernie trudna, aczkolwiek radjosłuchacz opłacający abonament radjowy ma prawo żądać, aby mu nikt w odbiorze nie przeszkadzał. Często przeszkody te usunąć się dadzą bez trudu przy dobrej woli właściciela zakładu przemysłowego. W wielu wypadkach radjosłuchacze muszą się udawać pod opiekę sądu, który nakazuje odpowiednią przeróbkę maszyn danego zakładu.

Tem bardziej ocenić należy każdy dobrowolny wysiłek w kierunku usunięcia przeszkód w odbiorze radjowym. Z radością też podkreślić należy akcję burmistrza miasta Skaryszewa k. Radomia. Burmistrz ten spowodował uchwałę rady miejskiej o wyasygnowanie 300 zł. na koszty ulepszenia miejscowej elektrowni, która stanowiła dużą przeszkodę w odbiorze dla radjosłuchaczy m. Skaryszewa i najbliższych okolic. Oby takich uchwał w interesie radjofonji powzięła jak największa ilość polskich rad miejskich.

Na fundusz dyspozycyjny.

Zamiast życzeń świątecznych mjr. Michas 5 zł., Henryk Zabielski 5 zł.

Krwiożerczy zbój z bandy Rysia, Szałkowski, po raz 3-ci skazany na śmierć.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym zasiadł po raz drugi członek bandy Rysia Piotr Szałkowski, skazany już dwukrotnie t. j. przez pierwszą i drugą instancję na karę śmierci przez powieszenie.

Wobec skasowania tego wyroku przez Sąd Najwyższy w części dotyczącej wymiaru kary sprawa ta a raczej jej fragment, dotyczący Szałkowskiego była przedmiotem rozprawy wczorajszej.

Sprawie przewodniczył p. sędzia Suszczewicz przy udziale p. sędziego referenta Matusewicza i p. sędziego Niekrasza.

Po obszernym referacie zabrał głos wiceprokurator Komar, domagając się zatwierdzenia wyroku poprzedniego.

Obrońca osk. adw. Andrejew poruszając momenty ściśle prawne oraz psychologiczne prosił o złagodzenie kary.

Sąd po naradzie wyniósł wyrok zatwierdzający orzeczenie sądu okręgowego w tej sprawie t. j. karę śmierci.

Obrońca zasądzonego powtórnie będzie prosił o skasowanie tego wyroku i w tym celu odwoła się do Sądu Najwyższego.

Ka-er.

HUMOR.



Pomyłka.

Czy pani wolna?

O, tak, od pierwszego rozwodu!

NA WILEŃSKIM BRUKU

Spóźniona rozpacz po utraconej „cnocie" — powodem zamachu samobójczego 16-letniej dziewczyny.

We środę rano w bramie domu Nr 22 przy ul Wileńskiej znaleziono wijącą się z bólu młodą dziewczynę z oznakami zatrucia

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie organizmu esencją octową, a po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł desperatkę w stanie niebudzącym obaw o życie, do szpitala Sawicz.

Policja, badając ten wypadek, ustaliła, iż niedoszłą samobójczynią jest 16-letnia Antonina M. zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej.

Zeznała ona, iż targnęła się na życie pod wpływem rozdrażnienia, iż wieczoru poprzedniego uległa namowom jednego z szoferów wileńskich Mikołaja P., z którym spożyła kolację w restauracji hotelowej, mieszczącej się przy ul. Sadowej, a następnie w jego towarzystwie w tymże hotelu spędziła całą noc

Sprytny włamywacz wpadł wreszcie w ręce władz.

Władze bezpieczeństwa ujęły niejakiego Dominika Maguna który przez dłuższy czas umiał przezornie ukrywać się przed okiem ścigającej go policji.

Magun jest sprawcą właman. się w końcu marca do mieszkania Olgi Gołąb (ul. Wiłkomierska 5), skąd nkradł garderobę wartości 250 złotych.

Jak stwierdzono tenże złoczyńca w nocy z 14 na 15 b. m. wdarł się do kancelarji państwowej szkoły ogrodniczej na Zwierzyńcu i z szuflady biurka skradł znajdujące się tu pieniądze w kwocie 49 zł. 50 gr. oraz rewolwer, należący do sekretarza Adama Józefowicza.

Wreszcie we środę ostatnią tropiąca energicznie Maguna policja, ujęła i osadziła go w więzieniu, przekazując jego sprawy władzom sądowym do rozporządzenia.

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na roboty instalacyjne i wykończeniowe w gmachu dla 8 rodzin urzędniczych w Głębokiem.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 maja 1930 roku, o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pokój 91.

Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-ej i pół w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr. 92 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5% zaoferowanej sumy.

Za wojewodę Dyrektor inżynier **St. Siła-Nowicki.**

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 5 maja godzina 10-a odbędzie się przetarg nieograniczony na remont główny koszar Ignacowskich, gmachu i magazynów D.O.War. w Wilnie.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej".

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa.

1 L. dz. 2294/Bud

Zgubiony dowód osobisty Nr. 11123, wydany przez Starostwo Wołkowyskie w czerwcu 1923 r., na imię Jarosława Klimowicza, unieważnia się. 1

Zgub. ks. woj. wyd. przez P. K. U. Wilno na im. Jana Cieplakowa, uniew. się.

Zgub. ks. inwalidzka wyd. przez P.K.U. Wilno-m i leg. Leg. Inwalidów Woj. Polskich na im. Antoniego Miernikowskiego, zam. w Wilnie przy ul. Żeligowskiego 1—25, unieważnia się.

Zgub. ks. woj. i karta mob. wyd. przez P. K. U. Wilno-m. na im. Czesława Raczkowskiego, uniew. się.

S. S. VAN DINE.

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany

Janiny Sujkowskiej.

3)

Markham usiadł.

— Niewiele tych szczegółów! Opowiedziałem ci wszystko przez telefon. Stary profesor Dillard zadzwonił do mnie na chwilę przedtem, zanim ja zadzwoniłem do ciebie.

— Dillard? Czy nie Bernard Dillard?

— Właśnie on. Tragedja rozegrała się w jego domu. Znasz go?

— Osobiście nie, tylko z opinji, tak jak cały świat naukowy, jako jednego z największych współczesnych matematyko-fizyków. Mam większość jego dzieł. Dlaczego on się zwrócił do ciebie?

— Znam go prawie od dwudziestu lat. Studjowałem pod nim matematykę — w Kolumbji. Zatelefonował do mnie zaraz, jak tylko znaleziono ciało — około wpół do dwunastej. Wezwałem sierżanta Heatha z oddziału zabójstw i przekazałem mu sprawę z zastrzeżeniem, że sam przyjdę później. Sierżant i jego ludzie czekają na mnie teraz w domu Dillarda.

— Jaka jest domowa sytuacja profesora?

— Jak wiesz, już nie wykłada. Mieszka na West 75 Street razem z córką po bracie, którą wziął do siebie, gdy miała lat piętnaście. Teraz ma pewnie ze dwadzieścia pięć. Mieszka z nimi przybrany syn profesora, a mój kolega szkolny, Sigurd Arnesson — lat około czterdziestu — docent matematyki w Kolumbji. Pochodzi z Norwegji i jest podobno genjuszem matematycznym. Dlatego pewnie Dillard go adoptował.

— Słyszałem o Arnessonie—rzekł Vance. — Wydał niedawno nowe dzieło... Czy ta trójka — Dillard, Arnesson i dziewczyna — mieszka sama?

— Nie. Jest dwoje służby. Dillard jest podobno wcale zamożny i bardzo towarzyski. Dom jego stanowi niejako świątynię, czy punkt zborny wszystkich matematyków. Ponadto panna ma swoje własne kółko. Miłośniczka sportów. Byłem u nich kilka razy i zawsze kogoś zastałem — albo paru uczonych na górze w bibljotece, albo hałaśliwe, młode towarzystwo w salonie na dole.

— A Robin?

— Należał do kółka panny Belli Dillard. Był młody, dużo bywał i wziął kilka nagród łuczniczych...

— Wiem. Wyszukałem jego nazwisko w książce o łucznictwie. Szampion. Stwierdziłem również, że i Sperling odznaczył się w kilku zawodach łuczniczych. Czy panna Dillard zajmowała się również tym sportem?

— Entuzjastycznie. To ona zorganizowała Klub Łuczników z Riverside. Stały tor znajdował się koło domu Sperlinga na Scarsdale, ale oprócz tego panna Dillard urządziła tor ćwiczebny na bocznem podwórzu domu profesora. I tam właśnie został zabity Robin.

— Aha! I ostatnią osobą, jaką z nim widziano, jest Sperling. Gdzie się ten nasz wróbel obecnie obraca?

— Nie wiem. Był z Robinem na krótko przed tragedją, ale potem zniknął. Pewnie Heath będzie co o nim wiedział.

— A w czem tkwi możliwy motyw zazdrości? Wspominałeś coś podobnego. — Vance mówił ze spuszczonemi powiekami, co było u niego znakiem, że słucha z intensywnem zainteresowaniem.

— Profesor Dillard dał mi do zrozumienia, że Robin i jego siostrzenica byli w sobie zakochani. Na moje pytanie, w jakim charakterze bywał Sperling, odpowiedział, że również konkurenta. Nie mogłem się wypytywać przez telefon, ale odniosłem wrażenie, że Robin i Sperling byli rywalami i że Robin miał lepsze szanse.

— I w rezultacie wróbel zabił Gila. Vance potrząsnął z powątpiewaniem głową. Nie. To za proste i nic wyjaśnia szatańskiej rekonstrukcji piosenki o gilu. W tej groteskowej tajemnicy kryje się coś głębszego, coś czarniejszego i okropniejszego. Ale, ale, kto znalazł ciało zabitego?

— Sam Dillard. Wyszedł na mały balkon w tyle domu i zobaczył Robina, leżącego na torze ze strzałą w sercu. Zeszedł tedy nadół — z wielką trudnością, bo cierpi na podagrę — i stwierdziwszy, że już nie żyje, zatelefonował do mnie. Oto wszystko, co wiem.

— Niewiele, ale zawsze coś. — Vance wstał. — Markham, kochanie, przygotuj się na coś dziwnego i piekielnego. Wypadek i zbieg okoliczności wyłączam. Fakt, że człowiek nazwiskiem „Wróbel" zabił człowieka nazwiskiem „Gil" „strzałą z łuku" wyklucza wszelkie przypadkowe powiązanie faktów. Przeciwnie, ten niewiarogodny splot zdarzeń dowodzi niezbicie, że na dnie tego wszystkiego kryje się subtelna, szatańska całość.— Ruszył ku drzwiom. — Chodź, musimy się dowiedzieć czegoś więcej.

Pojechaliśmy samochodem Markhama. Dom Dillarba, oznacz. numerem 391, oddzielała od alei Riverside ogromna piętnastopiętrowa kamienica, która osłaniała go swym cieniem niby kura pisklę.

Dom ten był zbudowany z szarego kamienia i miał charakter staroświeckiej rezydencji. Boczne podwórze odgradzał od ulicy mur wysokości dziesięciu stóp z dużemi żelaznemi drzwiami pośrodku.

Przed wejściem stały dwa samochody policyjne. W pewnej odległości mrowiła się gromadka gapiów. Koło białej kolumny portyku ciemniała sylwetka wzgardliwego, znudzonego policjanta.

Stary służący wprowadził nas do salonu, po lewej stronie hallu, gdzie czekał sierżant Heath i dwaj ludzie z oddziału zabójstw. Na widok Markhama ponury sierżant rozpogodził się i wyciągnął rękę gestem przyjaznego powitania.

— Cieszę się, że pana sędziego widzę — rzekł. — Czekałem na pana. W tej sprawie jest coś piekielnie zagadkowego.

Spostrzegł Vance'a, który przystanął w głębi i jego szeroka zadzierżysta twarz zmarszczyła się w dobrodusznym uśmiechu.

— Jak się pan ma, panie Vance? Miałem przeczucie, że pan się tu zjawi. Co pan porabiał od czasu, jakeśmy się widzieli?

Vance wyciągnął z uśmiechem rękę.

— Powiem prawdę, sierżancie. Usiłowałem wygrzebać z pyłu czasu zapomnianą Sławę Ateńczyka, nazwiskiem Menander, dramatycznego rywala Filemona. Idjotyzm, co?

Heath chrząknął pogardliwie.

— No, jeżeli pan w tem głupstwie taki mocny jak w odkrywaniu przestępców...

Był to pierwszy w swoim rodzaju komplement, jaki słyszałem z ust sierżanta. Świadczył on nietylko o podziwie dla Vance'a, ale również o kłopotliwym stanie umysłu mówiącego.

Markham wyczuł to ostatnie i zapytał znienacka:

— Jaką mianowicie trudność przedstawia obecna sprawa?

— Nie mówiłem o żadnej trudności, panie sędzio — odparł Heath. — Zdaje mi się, że mamy ptaszka, który dopuścił się mordu. Ale jakoś mi to nie w smak i — do ciężkiej cholery!— w tem jest coś nadnaturalnego. Sensu ani za grosz!

— Rozumiem, co pan ma na myśli — Markham obrzucił sierżanta pochlebnem spojrzeniem. — Ma pan wrażenie, że winien jest Sperling?

— Pewnie, że winien — oświadczył z przesadnem przekonaniem Heath. — Ale nie to mnie trapi. Prawdę mówiąc, nie podoba mi się nazwisko tego jegomościa, którego zakatrupili —zwłaszcza, że zakatrupili go z łuku, strzałą... — Zawahał się jakby trochę zawstydzony. — Czy i pana to nie uderza, panie sędzio?

Markham kiwnął z zakłopotaniem głową.

— Widzę, że i pan pamięta dziecinne czasy — rzekł, odwracając twarz.

Vance spojrzał żartobliwie na Heatha.

— Wspomniał pan przed chwilą o Sperlingu, jako o „ptaszku", sierżancie. I bardzo słusznie. Sperling po niemiecku „wróbel". Pamięta pan, że gila zabił z łuku wróbel... Fascynująca sytuacja, nieprawdaż?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski